

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Costa numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 66.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 19.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Nawyższajna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drabna: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.

Nadstawne (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Reklamy: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łemży i Będzinie.

Enuncjacja bez treści.

Przeżytałem enuncjacje jakiejś z niezliczonych naszych partij. Doznałem uczucia zawodu, jak zresztą wobec wszystkich enuncjacji przygodnych partij w ostatnich czasach.

Jest to przykry obowiązek nowoczesnego polityka, (a polityka dziś jest wiedzą prawie techniczną) korygować poglądy partij, które wciąż jeszcze żyją scholastycznymi wyobrażeniami XIX wieku, które „z radością” witają rewolucję w Rosji, ale nie zdobyły się na zadowolnienie, gdy proklamowano niepodległość ich własnej ojczyzny.

Enuncjacja partij osnuta jest na nadziei, że Polska uzyska „przed trybunałem najwyższym narodów wyrok polubowny i sprawiedliwy”, a wyrok ten może być tylko jeden: „zjednoczenie ziem polskich w jedno państwo niepodległe”.

Technika polityczna uważa dziś wszelkie tak zwane „zjednoczenia” danego narodu za postulat wtórny, a za pierwszorzędnym warunkiem stawia jego niepodległość. Zjednoczenia zupełnego nie osiągnął dotąd w Europie żaden naród w znaczeniu etnograficznym. Idee mechanicznego zjednoczenia zastąpiła żywa idea federacji, o wiele nowocześniejsza i słusniejsza; przez demokratyzację ustrojów państwowych osiąga się dziś daleko więcej, jak przez wojny i nawet trybunały powojenne.

W stosunku do sąsiadów możemy myśleć o technicznym rozgraniczeniu, do którego pozwolane są same graniczące ze sobą narody, a wobec tego mniejszą wagę posiada żądanie, aby ich spór wnoszono do trybunału świata. Czyż państwa centralnej Europy, od których dziś zależy także państwo polskie, zechcą wzywać na komornika prezydenta Guatemali?

Konferencje międzynarodowe i wszechświatowe są niewątpliwie instytucjami bardzo szanowanymi, ale one nie są trybunałami, wyrokującymi o zjednoczeniu tego lub owego narodu, lecz raczej kancelarją rejentów, która stwierdza faktyczny układ sił, regulujący granice. Niech więc nasi scholastyki zaniechają wszelkich nadziei na mechaniczne zjednoczenie Polski przed bramami konferencji światowej, żeby uniknąć złudzeń.

Scholastyczną tezą wydaje się także teza „dostępu do morza”. Sama w sobie teza ta jest słuszną. Dzisiejsza technika polityczna i handlowa uważa jednak morze Bałtyckie, jak Czarna, za zamknięte jezioro. Twanie przy dostępie do jeziora Bałtyckiego przypomina poniekąd w zmniejszeniu zakusy imperjalistycznej Rosji na turecki Konstantynopol, które demokratyczna Rosja uznała za zbędne, godząc się na wolny przejazd przez Bostoń.

Nikt nam nie wzbrania mówić o prawie wolnego handlu przez dorzecze Wisły z Gdańskiem, a dalej z całym światem. Nam potrzeba jest nie tyle sam Bałtyk, ile ocean i wolność handlu powszechnego; tymczasem doktrynerzy operują wciąż dawnym hasłem posiadania Bałtyku, niepomni, że przy nowym układzie sił hasło to tak samo poniekąd zarzewiało, jak słynny „miecz grunwaldzki” w. ks. Mikołaja. Nie wszystko, czem żyły dawne pokolenia, może być urzeczywistnione przez nowe pokolenia, zwłaszcza gdy życie przynosi nowe sposoby osiągania tych samych celów.

Klinika politycznych dolegliwości w tej wojnie miała już do czynienia z takimi objawami „generalnego zjednoczenia” i „morskiej choroby”, jak atak Rumunii na Siedmiogród w imię „wielkiej Rumunii”, jak zamordowanie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda przez serbów w imię „wielkiej Serbji aż do Adriatyku”, jak krwawy pochód wiochów na Trydent w imię „ostatecznego zjednoczenia”, jakich morskie zapędy, nawiązane w hasło „mare adriaticum” — mare nostrum, choć wioły mają morza pełno dokoła siebie.

Nie powinniśmy zapadać na takie dolegliwości. Pragnąc możemy dziś wolnej demokra-

tycznej Polski w takich granicach, jakie da się drogą umowy osiągnąć z sąsiadami, z uwzględnieniem nie tylko naszych, ale i ich interesów realnych. Sztuka osiągnięcia możliwości jest trudną, ale dziś jedyną.

Godną uwagi jest wiara, jaką wspomnianą enuncjacja objawia wciąż jeszcze wobec orędzia Wilsona, w którym prezydent kapitalistycznej Ameryki tak pięknie wspominał o Polsce „wolnej i zjednoczonej”. Wtedy było to orędzie pokojowe i miało pewną wagę w naszych oczach dlatego, że spodziewaliśmy się zaraz po nim konferencji pokojowej. Wilson nie może już dawać nam dziś wskazówek co do postępowania narodowego, bo mu chodzi już tylko o Amerykę, a nie o Polskę. W każdym razie przyszła konferencja wszechświatowa nie będzie już dziełem Wilsona, choćby niemogła być; będzie ona dziełem wszystkich wielkich narodów, a więc i narodów centralnej Europy.

Świat dziś o wiele więcej zajmuje się czynami, niż krasnomówstwem. I tu właśnie widać całą różnicę między realnie myślącym europejczykiem, znającym wybornie technikę polityczną, a między polakiem pewnego gatunku, który jak rumun albo wloch, przejmując się pięknością wyobrażeń politycznych.

Twierdzić można, że doktryna bez treści jest domaganie się idealnej Polski, nie zależącej absolutnie od nikogo na świecie. Technika polityczna wymaga, żeby słabsze państwo miało oparcie o państwa silniejsze, żeby szukało z niemi związku nie tylko handlowego, celnego, kolejowego, pocztowego, ale nawet wojskowego. Rząd rosyjski nie jest naiwny, gdy nam proponuje unję wojskową. Nasza sytuacja jednak jest taka, że winniśmy skłaniać się raczej ku centralnej Europie, żeby zachować względną niepodległość. Absolutna samowola nasza wśród Europy jest marzeniem.

Ale u nas tak łatwo zapomina się o całej niesłychanie trudnej pracy politycznej nad ustaleniem naszego „modus vivendi” z sąsiadami, albo zrzucą się to na barki Rady Stanu i do tej Rady ma się pretensję, że sprawa idzie powoli i napotyka na trudności. Prawdziwy polityk wie, że praca nad stworzeniem państwa odbywać się musi stopniowo, podczas gdy ideały leżą na skrzydłach wyobrażeń.

W ustawicznej codziennej pracy tworzy się Polska; w ciężkich warunkach poszukuje ona uwzględnienia swoich, niemieckich i nawet rosyjskich interesów dla dobra trzech narodów. Wszystko tu zależy od ścisłej wiedzy politycznej, od znawstwa duszy każdego narodu, od ustepliwości wzajemnej, od warunków handlowych, od cyfr ludności, od stopnia oświaty. To realna, żywa konieczna praca.

I na tem tle dziwne wrażenie robią enuncjacje tej lub owej z naszych partij, zapatrzonych w międzynarodowe trybunały, zasłuchanych w deklaracje dalekich ministrów i jakgdyby wierzących, że Polska leży gdzieś na księżycu, ale nie w wojującej Europie. Liczmy się więc z techniką wiedzy politycznej!

Zet.

Rozczarowanie polaków wobec koalicji.

Pod tym tytułem ukazała się w „Leipziger Tageblatt” (Nr. 412 z dnia 15 b. m.) korespondencja z Wiednia, którą tu poniżej gwoli informacjom przytaczamy w tłumaczeniu.

W nadziejach wielu polaków — czytamy — że uda im się osiągnąć swe cele narodowe przy pomocy „wieloporzucenia” — w nadziejach, jakie istotnie żywiła duża część polaków, szczególnie zamieszkałych w Kongresówce — nastąpił, jak się zdaje, srogi zawód. W czasopiśmie, wydawanym przez wiceprezesa Naczelnego komitetu narodowego, profesora uniwersytetu, Jaworskiego, p. n. „Polen” (Polska), znajdujemy obrazki nastrojowe, sławiające dowód powyższego twierdzenia.

Dnia 24 czerwca u prezesa polskiej komisji likwidacyjnej, Lednickiego, w Moskwie,

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 20 sierpnia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Na flandryjskim terenie walk, po zalamaniu się angielskich rannych ataków na południu od Langemarck walka ognio-
wa była znacznie słabsza, niż w dniach poprzednich.

Wartość działalności artylerji była silna tylko na północnym zachodzie od Lens. Kilkakrotnie odparaliśmy angielskie oddziały wywiadowcze.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Bitwa pod Verdun rozpoczęła się dzisiaj rano na obu brzegach Mozy od lasu Avoourt do lasu Courieres (23 wiorsty), silnymi atakami francuzów. Walka artylerji trwała z najwyższą gwałtownością przez cały dzień wczorajszy i nieprzerwanie przez całą noc. Dzisiaj rano niesłychanie silny ogień huraganowy poprzedził ataki piechoty.

Francuzi zajęli bez walk grzbiet Talo n, na wschód od Mozy, który od marca r. b. przestał mieć dla nas znaczenie linii obronnej i obsadzony był tylko przez specjalne posterunki. Te posterunki wycofaliśmy w ciągu dnia wczorajszego stosownie do naszego planu i bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela.

Na wszystkich pozostałych punktach rozległego frontu bojowego walka jest w pełnym toku.

odbyło się przyjęcie na cześć bawiającego tam wówczas ministra angielskiego Hendersona, w którym wzięło udział wielu wybitnych polaków; Lednicki przywitał Hendersona mową i wyraził przypuszczenie, że Anglja wypowie się jednomyślnie w sprawie polskiej. W odpowiedzi swej Henderson przytoczył znane frazesy o tem, że Anglja walczy w obronie uciśnionych narodów i demokracji, nie wspominał jednak ani słowem o sprawie, którą poruszył Lednicki. Natomiast zażądał od polaków pomocy zbrojnej, oświadczając:

„Tysiące polaków spieszą połączyć się z wojskiem amerykańskim. Chcą ono walczyć ramię przy ramieniu z armją francuską i angielską, gdyż wiedzą, że jeżeli to zrobią, to wspólny wróg poniesie klęskę na zachodnim pl. u boju”. Henderson zakończył ostrzeżeniem: „W obecnym okresie wojny na polaków i ich przywódców spada wielka odpowiedzialność. Jeden krok, jedno fałszywe posunięcie, a wasze najpiękniejsze nadzieje i życzenia rozchwiewają się”.

Te słowa Hendersona zrobiły na słuchaczach nader przynębiające wrażenie, które-
mu wychodzące w Moskwie „Echo Polskie” dało wyraz w sposób następujący:

„Anglja konsekwentnie unikała dotychczas wypowiedzenia się jasno w sprawie polskiej. Polscy przyjaciele koalicji w Rosji przypuszczali, że Henderson złoży jakiegokolwiek obowiązujące i wyraźne oświadczenie, które wzmożni stanowisko ich polityki. Spotkał ich gorzki zawód. Henderson, który przyjechał do Rosji, by agitować za ofensywą rosyjską, zignorował sprawę polską, załatwił

Straciliśmy wczoraj 16 samolotów nieprzyjacielskich i 4 balony na uwigzi.

Porucznik Gonterman zestrzelił trzy balony na uwigzi i jeden samolot, odnosząc przez to już 34-te zwycięstwo w powietrzu. Zastępca oficera wicefeldfebel Müller odniósł poraż 23 i 24-ty zwycięstwo w walce powietrznej.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Nie nowego.

Front generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Niemieckie i austriacko-węgierskie oddziały odrzuciły w silnym natęczeniu z obu stron doliny Oitosa ku dolinie Trotusa u wytrwale opierających się rumunów.

Wirtemberski batalion górski odznaczył się szczególnie. Zdobyliśmy przeszło 1500 jeńców i 80 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Maokensena.

Na zachodnim brzegu Seretu rozwijają się w pobliżu dworca kolejowego Marasesti gwałtowne walki; w czasie tych walk pozostało w naszych rękach przeszło 2200 jeńców.

Na południu od ujścia Rimniku zalamały się u stanowisk naszych silne ataki rosyjskie.

Front macedoński.

Położenie nie uległo zmianie.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

się z nią rzuceniem kilku zdawkowych frazesów i nie cołnął się nawet przed groźbami, jeżeli polacy odmówią poparcia zdeprawowanej armji rosyjskiej. Anglja nie posiada widocznie żadnego programu w sprawie polskiej. Jest ona w rękach Anglji tylko atuter polityczny, który się wygra, stosownie do okoliczności. Oto jest szczerokość angielska w stosunku do Polski.

Nie mniej ostro wypowiada się o stosunku koalicji do Polski profesor Baudoin de Courtenay w „Dzienniku Petrogradzkim”. Głos jego zasługuje tembardziej na uwagę, że profesor de Courtenay należał dotychczas do polityków, wyznających tak zw. orientację koalicyjną. Prof. Courtenay przyznał teraz do przekonania, że obietnice koalicji zjednoczenia wszystkich ziem polskich, nawet z Gdańskiem, przyjmować należy z ostrożnością i nieufnością. Wieloporzucenie nie przebiega w środkach i jako jeden z nich uważa rozbudzenie w polakach instynktów imperjalistycznych. Poznań, Wrocław i Gdańsk używa ono jako środków pobudzających. Koalicja chce przedłużyć wojnę w nieskończoność, ale rezultatem tego jest, że obywatelstwo wyparcie okupantów z Polski rujnuje kraj coraz bardziej. Żądanie utworzenia przeciw niemieckiej armji polskiej i hasło: „Walka z niemcami o zjednoczenie ziem polskich” — brząta bardzo ładnie i zachęcająco, skierowane są jednak przeciwko polakom i narodom, zamieszkałym w Polsce.

Propozycja szlachetno - europejskiego ministra - socjalisty utworzenia na emigracji osobnego rządu polskiego, któryby ewentualnie zwalczał powołaną przez niemców Radę Sta-

nu, nie jest już dziś tajemnicą. Profesor Courtenay ubolewa, że się znajdują wśród polaków ludzie, którym laury Venizelosa spać nie dają i którzy chcą wywoływać w kraju niepokój i zamieszanie.

Na frontach bojowych.

Berlin, 20 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

We Flandrii dnia 18 sierpnia trwał cały dzień silny ogień artyleryjski na wszystkich odcinkach. Ogień ten trwał przez całą noc następną, a zrana 19 o godz. 5 m. 20 wzmógł się do siły huraganowej. Pomimo nadzwyczaj wielkich ilości zastosowanej amunicji, pomimo używania pocisków dymiących, mających wzmocnić atak „tanków” i pomimo pomysłnej dla angiolków pogody, atak wszędzie zalał się.

Pod Artois trwają w dalszym ciągu walki lokalne na północ od Lens. Niemieckie oddziały osiągnęły w walkach zbliżone nowe zdobycze terytorjalne. Popołudniu wzmógł się ogień artylerji na całym froncie Arras oraz na południe od Scarpe do wielkiej gwałtowności. Po niejakiem osłabieniu nocą ogień wzmógł się ponownie od wczesnego ranka dnia 19-go.

Bomby, zrzucone przez lotników nieprzyjacielskich na Cambrai i inne miejscowości, zabiły 2 mieszkańców, a 11 poraniły. Ataki angielskie, podjęte w okolicy Honnecourt i po obu stronach Havrincourt po silnym przygotowaniu artyleryjskim, zalały się, nie osiągając rezultatów.

Przed Verdun przednie linie niemieckie zamienione zostały wskutek ciągłego ognia ostatnich dni w pole lejów. Walka artylerji trwa z nadzwyczajną zaciętością w dalszym ciągu.

Na froncie lotaryńskim działalność bojowa ożywiła się miejscami wieczorem dnia 18 sierpnia. Patrole niemieckie przywiodły jeńców pod Domevre i Leintrey.

Na całym froncie wschodnim, poza miejscami ożywającą się działalnością artylerji i nieudanymi atakami nieprzyjacielskimi, nic ważnego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 20 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą 19 sierpnia po pol.: Walki artyleryjskie na całym froncie Aisne, szczególnie na północnym - zachodzie od Reims.

Niemieckie natarcia na małe posterunki francuskie na północ od Braye, w okolicy Bermericourt i La Pompelle rozchwały się w ogniu francuskim.

Na obu brzegach Mozy walki artyleryjskie trwają z wielkim napięciem.

W lesie Księżym na wschód od Badonviller i na północ od Celles - sur - Plaine odrzucili francuzi niemieckie próby ataków, po których nastąpił silny ogień armatni. Niemcy ponieśli dotkliwe straty i pozostawili jeńców w rękach francuzów.

Z reszty frontu niema nic do doniesienia.

Paryż, 20 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą 19 sierpnia wiecz.:

Walka artyleryjska w okolicy Bryae i Cerny doszła do znacznego napięcia, podobnie na obu brzegach Mozy, szczególnie w odcinku Bozonvaux. Walk piechoty nie było.

Na Reims rzucono 500 granatów; jedna osoba cywilna została raniona.

Lotnicy francuscy okazali bardzo ożywioną działalność w dniu 16 b. m. 11 samolotów niemieckich runęło na ziemię w płomieniach, po części od pocisków naszych dział, po części w walkach powietrznych z lotnikami francuskimi.

Ponadto 6 samolotów niemieckich zmuszonych było do wylądowania poza swymi liniami wskutek otrzymanych ciężkich uszkodzeń.

W nocy z 17 na 18 i w dniu 15-tym b. m. obrzucili bombami samoloty francuskie dworce kolejowe Courtemarek, Thourcourt, Lichtervelde, Ostende, Cambrai, obozy barakowe lasu Houtheulst, dworzec Dun nad Mozą, oraz składy amunicji pod Banthiville.

Na dworcu Cambrai wybuchł pożar.

Ryby a łodzie podwodne.

Berlin, 20 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Bergen:

Większą część zakupionych przez Anglię zapasów ryb musiano sprzedać fabrykom nawozów, ponieważ zapasy te, reprezentujące miliony, były zupełnie zepsute i niemożliwe do użycia przez ludzi. W Norwegii panuje wogóle wielki brak ryb, których ceny są ogromne.

Do doniesienia tego biuro Wolffa dodaje komentarz następujący: Dlaczego zakupione przez Anglię zapasy ryb nie mogły być wysłane, na to mogliby odpowiedzieć najlepiej komendanci naszych łodzi podwodnych.

Rosja a nota papieża.

Lugano, 20 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Medjelański „Secolo” donosi z Petersburga:

Rząd tymczasowy daje do zrozumienia, że z życzliwością rozpatrzy notę papieską i że dąży do tego samego co ona celu, mianowicie do sprowadzenia szybkiego pokoju zaszczytnego dla wszystkich państw walczących.

Sztokholm, 20 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Jak donosi Pet. Ag. Tel., cała prasa rosyjska omawia jednomyślnie notę papieską.

„Nowoje Wremia” powtarza m. in. żądania napadniętych przez Niemcy narodów i twierdzi, że Stolica Apostolska wyświadczyłaby siłą swego wpływu moralnego wielką przysługę ludzkości, gdyby wymieniła winnych katastrofy powszechnej.

„Riecz” oświadcza, że próba papieska równie mało ma szans powodzenia, jak wszelkie inne projekty pośrednictwa, i podkreśla, że papież, proponując zastosowanie sądu rozjemczego, zapomina, że sąd ten może być zwołany dopiero po wojnie. Propozycja papieska powiększy tylko archiwum propozycji pokojowych.

„Birzewyja Wiedomosti” poddają krytyce ideę odszkodowania zajętych terytorji drogą opodatkowania wszystkich państw walczących, a także projekt obustronnego zwrotu terenów okupowanych. Wznowienie status quo jest wyłącznie niemiecką zasadą. W sprawie Alzacji i Lotaryngji nota papieska zadowala nietylko Ccheidemanna, lecz nawet Erzbergera i Michaelisa.

Według gazety „Russkaja Wola, mgliste słowa papieża bynajmniej nie mogą być uważane za nadające się do przyjęcia propozycje. Dziennik zarzuca Watykanowi jego zbyt wielką powściągliwość, wobec kwestji połączenia ziem polskich, gdy jednocześnie bardzo wyraźnie wypowiada się w sprawie zupełnego zwrotu kolonii niemieckich.

„Nowaja Żizn” sądzi, że papież nigdy nie odważyłby się opublikować swego pisma o-kólnego, gdyby nie uważał okoliczności za sprzyjające. Katolicyzm zawsze marzył o ofiarowaniu ludzkości różdżki oliwnej i papież nie mógłby oddać tej akcji w ręce socjalistów, najgorszych wrogów Watykanu. Stolica Apostolska jest przekonana, że rządy, mając do wyboru, raczej wybrałyby Watykan, niż Sztokholm.

„Kurjer” zapatruje się na propozycje papieskie, jako na propozycje państw centralnych i widzi w nich rękę, wyciągniętą poprzez Watykan ku Rosji.

Konferencja z powodu noty Ojca św.

Genewa, 20 sierpnia.

„Matin” donosi:

Nowa konferencja koalicji, która zajmie się notą pokojową papieża, odbędzie się już w bieżącym tygodniu na terenie francuskim.

Swoboda omawiania noty pokojowej.

Lipsk, 20 sierpnia.

Specjalny korespondent „Leipziger Tageblatt” donosi z nad granicy szwajcarskiej:

Według wiadomości otrzymanych z Londynu, rząd angielski zerwał na omawianie noty pokojowej Ojca św. w prasie i na zebraniach, bez żadnych ograniczeń.

Stanowisko Turcji.

Konstantynopol, 20 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Nota papieska jeszcze nie została doręczona Porcie. Dzienniki omawiające krok papieża witają go życzliwie, wyrażają jednak wątpliwość, ażeby znalazł on oddźwięk wśród rządów koalicji, które uparcie zwalczają wszelką myśl o pokoju.

Zaprzeczenie insynuacji.

Bern, 20 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Organ watykański „Osservatore Romano” stanowczo zaprzecza, jakoby nota papieska była inspirowana przez państwa centralne.

Zatopione okręty.

Berlin, 20 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą: Świeże zdobycze łodzi podwodnych na Atlantyku i morzu Północnym wynoszą 23000 ton. M. in. zatopiono parowiec angielski „Cayo Soto”, 3082 ton, ładowny zdaje się kononią, uzbrojony paro-

wiec angielski z 5500 ton węgla z Angiji do Port Saidu, uzbrojony parowiec francuski i wielkich rozmiarów parowiec eskortowany o pojemności co najmniej 10000 ton.

Przeciw agitacji emigrantów.

Lwów, 19 sierpnia.

(Telegram własny).

W najpoważniejszych kołach politycznych galicyjskich wdrożono akcję, mającą na celu jaknajenergiczniejszy protest przeciw zabiegom, podejmowanym na emigracji wbrew dążeniom Tymczasowej Rady Stanu. Do protestu przyłączają się najwybitniejsi przedstawiciele wszystkich sfer społecznych.

Nieszczerość rządu rosyjskiego.

Sztokholm, 20 sierpnia.

(Telegram własny).

Z Petersburga donoszą, że na ostatnim zjeździe polskim w Moskwie, zorganizowanym przez demokrację polską i polski komitet narodowy, po długiej, chwilami burzliwej dyskusji, uchwalono rezolucję, wyrażającą wątpliwość w szczerotę zapowiedzi rosyjskiego rządu tymczasowego co do ogłoszenia niezawisłości Polski.

Pisma, pozostające w styczności z rządem rewolucyjnym, wyrażają oburzenie z powodu tej rezolucji.

Krym żąda niepodległości.

Sztokholm, 20 sierpnia.

Pisma rosyjskie donoszą, że tatarzy krymscy żądają niepodległości półwyspu Taurydzkiego.

Bardziej umiarkowani zgadzają się na autonomję, na wzór Ukrainy.

Car w Tobolsku.

Sztokholm, 20 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą: Według komunikatu rządu tymczasowego były car z carową, z powodu konieczności państwowych, przewiezieni zostali z zastosowaniem wszelkich środków ostrożności, do Tobolska, gdzie będą trzymani pod strażą.

Dzieci pary cesarskiej i niektóre osoby z otoczenia dobrowolnie udały się tamże.

„Święta Rosja”.

Sztokholm, 20 sierpnia.

Dziennik petersburski „Wola Naroda” donosi, że w stolicy wykryto szeroko rozgałęzioną organizację kontrrewolucyjną, pod nazwą „Święta Rosja”. Działala ona głównie wśród wojska na froncie rumuńskim. Dążności jej mają silne zabarwienie antysemickie i przypisują przedłużanie wojny spekulantom żydowskim.

Francuzi i Anglicy, zdaniem tej organizacji, są najgorszymi wrogami Rosji. Tylko powrót cara zapewnić może Rosji pokój. Dla tego trzeba zapewnić za wszelką cenę.

Wielkie nadzieje organizacja ta pokłada w kozakach, licząc na ich niezadowolone z obecnych rządów.

Masowe egzekucje w Rosji.

Bazylea, 20 sierpnia.

„Baseler Nat. Ztg.” donosi z Petersburga przez Sztokholm, że w ciągu ostatnich trzech tygodni rozstrzelano za nieposłuszeństwo co najmniej 20.000 żołnierzy.

Rewolucja w Hiszpanji.

Genewa, 20 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Jak donosi paryski „Temps”, Barcelona znajduje się w rękach rewolucjonistów, którzy podobno utworzyli swój własny rząd. W Bilbao w dalszym ciągu trwają walki z powstańcami.

Wszędzie gdzieindziej rząd zwyciężył. W kopalniach w Rio Tinto spokój przywrócono po krwawej walce wojska z powstańcami.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń, 20 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro koresp. donosi: Wczoraj przyjęty był przez cesarza na posłuchaniu hr. Andrasy, który wieczorem wyjechał do Budapesztu.

Wiedeń, 20 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro koresp. donosi: Wczoraj o godz. 10 wieczorem cesarz Karol wyjechał do Budapesztu.

Anglja bombarduje Holandję.

Berlin, 20 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Amsterdamu, że holenderskie miasto Kortryk było ponownie obrzucone bombami przez lotników angielskich, przyczem zabito 8 osób cywilnych, w tem kilkoro dzieci i księdza; z żołnierzy nikt nie ucierpiał.

Cambon posłem w Szwajcarii.

Bazylea, 20 sierpnia.

„Basler Nachrichten” dowiaduje się, że poseł francuski w Berni, Beau, będzie odwołany, stanowisko zaś jego zajmie były ambasador w Berlinie, obecnie sekretarz generalny we francuskim ministerjum spraw zagranicznych, Jules Cambon. Nominacji tej przypisują wielkie znaczenie polityczne i wiążą ją z pogłoskami o dymisji Ribota.

Posiedzenie komisji głównej.

Berlin, 20 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi: Jutro o godz. 2 popołudniu odbędzie się posiedzenie komisji głównej parlamentu Rzeszy.

Zebrańia frakcyjne.

Berlin, 20 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Dziś popołudniu zaczęły się narady frakcyj parlamentarnych, które w lipcu postanowiły działalność jednolitą. Partja narodowo-liberalna również uczestniczyć będzie w obradach. Frakcja centralna, która już w sobotę i w niedzielę odbyła posiedzenia zbiera się dziś ponownie na naradę.

Protest emigrantów rosyjskich.

Bern, 20 sierpnia.

Komitet centralny emigrantów rosyjskich w Szwajcarii, na posiedzeniu w dniu 18 b. m. uchwalil rezolucję treści następującej:

„Z chwilą gdy rząd tymczasowy Rosji wkroczył na drogę polityki kontrrewolucyjnej, zannulował on całkowicie wszelkie zdobycze rewolucji. Zebrani protestują przed narodem rosyjskim przed robotnikami i przed niezależną opinią publiczną wszystkich krajów przeciwko zburzającemu postępowaniu rządu tymczasowego w stosunku do emigracji rosyjskiej zagranicą.”

Walka z radami robotniczo-żołnierskimi.

Genewa, 20 sierpnia.

Agencja Havasa donosi z Petersburga: Rząd tymczasowy upoważnil ministrów wojny i spraw wewnętrznych do rozwiązywania rad robotników i żołnierzy, według swego uznania.

Na dawną mołkę.

Sztokholm, 20 sierpnia.

W Komitecie głównym Rad robotników i żołnierzy wykryto sprzeniewierzenie 30.000 rubli. „Riecz” żąda dokonania rewizji przez osoby, stojące poza komitetem, gdyż nie wiadomo, co się stało z milionami, przeznaczone mi na cele dobroczynne, a które przeszły przez ręce członka Rad robotniczo-żołnierskich.

Zaburzenia na Kaukazie.

Bazylea, 20 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień otrzymanych przez „Nowoje Wremia”, na Kaukazie wybuchły wielkie zaburzenia pod wpływem agitacji anarchistów.

Tysiączne bandy, dobrze uzbrojone i zorganizowane, zamykają ulice, grożą ludności, burzą wsie i rabują mieszkańców. Kaukazowi grozi zupełne sparaliżowanie życia gospodarczego.

O konferencję w Sztokholmie.

Amsterdam, 20 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

Na zebraniu w Londynie, z udziałem 300.000 członków narodowego związku kolejowego, postanowiono popierać wszelką akcję wydziału kolejarzy, mającą na celu wysłanie przedstawicieli robotniczych na konferencję socjalistyczną w Sztokholmie.

Przeciw służbie wojskowej.

Amsterdam, 20 sierpnia.

(Telegram W. A. T.).

W Londynie otrzymano z Ameryki wiadomości, że w Oklahomie, Georgji i w kilku innych stanach na południu i zachodzie Unji wybuchły nowe ruchy przeciw wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej.

Katastrofa kolejowa.

Wiedeń, 20 sierpnia.

Ubiegłej nocy w Rekawinkel pociąg lokalny najeżdżał na odchodzący z dworca zachodniego o 9.50. Trzy osoby zabite, 20 ciężko rannych i mnóstwo pokaleczonych.

Włgi dla Polaków w Rosji.

Amsterdam, 20 sierpnia. (Telegram W. A. T.).

„Allgemein Handelsblad“ dowiaduje się z Petersburga: Rząd rosyjski ogłosił, że polacy poddani austriackiej i niemieckiej mogą wyjechać zagranicę, o ile otrzymają na to pozwolenie ministrów spraw zewnętrznych i wojny.

Sytuacja w Finlandii

Stockholm, 20 sierpnia. (Telegram W. A. T.).

Petersburska Ag. Tel. donosi: Na przedwczorajszym posiedzeniu rządu tymczasowego generał - gubernator fiński Stachowicz przedstawił wypracowane przez siebie w Finlandji, przy czym podkreślił powagę sytuacji, aczkolwiek według jego zdania da się uniknąć bezrobocia powszechnego. Spowodowane brakiem żywności zamieszki rozpoczęły się w Abo, następnie rozszerzyły się na Uleaborg i Helsinki, gdzie przybrały rozmiary znaczne. Bezrobocie powszechne było przygotowane przez komitet strajkowy, złożony z leżących socjalistów.

Na plenarnym zebraniu dnia 14 sierpnia komitet ten wygotował postulat, mające być przedstawione rządowi tymczasowemu. Ogólny nastrój zebrania był do tego stopnia wzburzony, że nawet politycznym osobistościom fińskim, jak senator Tokoi, prezes sejmiku i przywódca skrajnej frakcji socjalistycznej Mannar oraz wielu innych socjalistycznych członków sejmiku, chcących się wypowiedzieć przeciwko strajkowi powszechnemu, jako groźnemu dla Finlandji, nie mogli nawet dojść do słowa. Zebranie przyjęło rezolucję, żądającą m. in. zwolnienia w możliwie krótkim terminie sejmiku, dającą rządowi, generałowi - gubernatorowi, konsystującemu w Finlandji wojsku rosyjskiemu i inne czynności władzy nie przedsięwzięć żadnych energicznych środków, w celu utrudnienia zwolnienia sejmiku i jego pracy, wreszcie — ażeby zarząd Finlandji zbudowany został na podstawie projektu prawa z dnia 18 lipca o wykonaniu władzy najwyższej w Finlandji.

Dnia 15 sierpnia komitet strajkowy wręczył tę rezolucję generałowi - gubernatorowi Stachowiczowi, który oświadczył, że rząd rosyjski nie może akceptować postulatów komitetu. Gdy rząd dowiedział się o tem z relacji gen. Stachowicza, to dał mu upoważnienie do przeszkodzenia wszystkiemu, co mogłoby szkodzić Finlandji, interesom i prawom Rosji oraz powadze rządu, i upoważnił go do przeszkodzenia zebraniu się sejmiku w razie potrzeby nawet przy pomocy siły zbrojnej. Zabroniono strajków, któreby dotknęły interesy militarne obrony narodowej Rosji lub też pogorszyły sytuację ogólną. Przeciwno obywatelom takim również mają być użyte środki najdalej idące.

Stockholm, 20 sierpnia.

Według doniesień dzienników rosyjskich z Helsińskiego, rząd tymczasowy natychmiast po otrzymaniu ogłoszenia autonomii Finlandji, nakazał rozwiązanie Sejmiku fińskiego. Doniesiono następnie, że rząd tymczasowy odmówił uznania aktu sejmiku fińskiego nawet w najmniejszym zakresie i zastosował natychmiast nadzwyczajne środki obrony wybrzeża fińskiego, ażeby przeszkodzić wszelkiej akcji rewolucjonistów fińskich.

Po otrzymaniu rozporządzenia rosyjskiego, rozwiązany sejm postanowił początkowo, przenieść siedzibę sejmiku do Abo lub do Wy-

borga, projektu tego zamierzano jednak, gdy dowiedziano się, że generał gubernator Stachowicz otrzymał polecenie rządu tymczasowego sfumienia przemocą wszelkich usiłowań sejmiku fińskiego kontynuowania posiedzeń. Oprócz poleceń rozpedzać bagnietami.

Odpowiedź Ameryki.

Amsterdam, 20 sierpnia. (Telegram W. A. T.).

„Associated Press“ dowiaduje się z Waszyngtonu, że według słów Lansinga, odpowiedź Stanów Zjednoczonych na notę papieską dana będzie niezależnie od odpowiedzi rządów innych państw wojujących. Sądzi on jednak, że Wilson weźmie pod uwagę poglądy innych koalicjantów przy redagowaniu odpowiedzi.

Neutralni o Rosji.

Bern, 20 sierpnia. (Telegram W. A. T.).

„Schweizerische Nationalzeitung“ pisze: Teror krwawych sądów i oszczerstwo stanowią broń ery Kierenskiego, która, zarówno jak era Romanowów, drzeć musi przed zniszczeniem narodu, a nawet więcej, niż carat, gdyż ten nigdy nie grał obłudnej komedji triumfującej woli ludu, jak Kierenski i jego ludzie. Bolszewicy zastrzegają ich opór. Agenci koalicji wąż się już na przedawanie Gorkija, jako niewygodnego sobie, jako przekupionego przez Niemcy, aczkolwiek brak jakiegokolwiek oświadczenia dowodów. Brusilow w jednym z interwju wyekrzykiwał się z oburzeniem na swą degradację. Sady wojenne przedsięwzięły rozliczne prace w celu wznowienia w armji gotowości bojowej, a rząd rosyjski deponuje do Lloyda George'a, że nie interesuje go konferencja sztokholmska i że widzi w niej tylko sprawę partyjną. Oznacza to, że dla demagogów chwili nie istnieje więcej rewolucji rosyjskiej, lecz filja koalicji w Moskwie, gdzie komendy zgrupowania narodowego złożonego z wybranych członków ma ludzkie naród, że nie może on wybierać posłów do prawdziwej konstytuancy, lecz musi milczeć, cierpieć i umierać.

Zabaw strajków w Anglii.

Amsterdam, 20 sierpnia. (Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi z Londynu: Ogłoszone rozporządzenie, zabraniające strajków maszynistów parowozowych i palaczów i ogłaszające jako niezgodne z prawem używanie funduszy związków zawodowych na cele strajkowe.

Walki w powietrzu.

Berlin, 20 sierpnia. (Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi: Dnia 18 sierpnia nasza eskadra lotnicza, wyszukując pękną pogodę, dokonała licznych ataków na urządzenia nieprzyjacielskie na froncie flandryjskim. Narobiła szkodę 15,000 kg. materiałów wybuchowych na lotniska, obory i baterje. Na całym froncie odbywały się liczne walki powietrzne.

Nasi lotnicy zestrzelili 20 samolotów i 4 balony captifs. Szesć samolotów straciła nasza artylerja obronna. Nadporučnik Dostler zestrzelił 20-go, podoficer Müller 22-go, nadporučnik Bethge — 12-go i 13-go przedwzika, porucznik Gontermann 13-ty i 14-ty balon captif, osłagając w ten sposób 30-te zwycięstwo z rzędu.

Nota pokojowa Ojca św.

Biuro Wolffa podało notę papieską w doświadczeniu brzmieniu, nadmienając, że kardynał Gasparri przekazał ją w dwóch egzemplarzach, jeden dla cesarza, a drugi dla kanclerza Rzeszy. Nota brzmi w tłumaczeniu doświadczeniu, jak następuje:

Do panujących, toczących wojnę narodów.

Od początku Naszego pontyfikatu, wespół z grozą wojny, jaka zawrzała w Europie, postanowiliśmy przedewszystkiem trzy rzeczy: zachować zupełną bezstronność wobec wszystkich walczących jako przystoi temu, który jest ojcem wszystkich i który swe dzieci darzy równym przywiązaniem; bezustannie czynić wszystko, ile możności, jak najlepiej dobrego bez względu na osobę, na narodowość lub wyznanie w myśl powszechnej zasady miłości bliźniego, jakoteż przykazania Chrystusowego; wreszcie — jak tego w równej mierze wymaga nasze posłannictwo pokojowe — nie omieszkać nie — o ile to w Naszej mocy — oby mogło się przyczynić do przypieszenia końca tego nieszczęścia, w którym to celu staraliśmy się narodzi i ich panujących nakłonić do umiarkowania i do spokojnego rozważenia pokoju, który byłby sprawiedliwym i trwałym.

Otoż, kto w ciągu ubiegłych właśnie trzech lat tak bolesnych śledził Nasze zabiegi, ten nie trudno mógł być się przekonać, że zawsze pozostaliśmy wiernym Naszemu postanowieniu zachowania ścisłej neutralności i dążeniu, ażeby czynić dobrze, a zarazem nieustannie przypominaliśmy narodzi i panujących do zbliżenia się, aczkolwiek nie wszystko było opublikowane, co uczyniliśmy dla osiągnięcia tego celu.

Pod koniec pierwszego roku wojny wystosowaliśmy do narodów walczących żywe namiętności i zarazem walczyliśmy drogę, jaką kroczyć należy, ażeby dojść do trwałego i honorowego pokoju. Niestety nie usłuchano naszego głosu, a wojna nadal toczyła się jeszcze przez dwa lata z wszelkimi okrucieństwami. Stała się ona nawet jeszcze okrutniejszą, przybierając coraz większe rozmiary na lądzie, na morzach i w powietrzu. Śmierć i zniszczenie nawiedzały bezbrodne miasta, wsi spokojne i ludność niewinną. Teraz zaś niła nie zdoła sobie wyobrazić, o ile cierpienia jeszcze się wzmogą, skoro do tych lat krwawych dojdą dalsze jeszcze miesiące, albo, co gorsza lata. Czyż świat cywilizowany ma się całkiem zamienić w ementarz? Czyż ta, tak sławna i kwitnąca Europa, jakoby szaleem ogarnięta, chce, lecieć w przepaść i własną ręką zadać sobie cios śmiertelny?

My, którzy nie mamy żadnych uboższych celów politycznych, którzy nie słuchamy podszepków ni egoistycznych dążeń którejkolwiek ze stron walczących, lecz jako wspólni ojciec wszystkich wierzących jedynie kierujemy się najwyższem poczuciem obowiązku i gorliwymi prośbami Naszych dzieci, żebrawych o Nasze pośrednictwo i Nasze słowo pokojowe, a zarazem kierujemy się głosem ludzkości i rozsądku — My w sytuacji tak ciężkiej i w obliczu tak groźnego niebezpieczeństwa ponownie podnosimy głos pokojowy i powtórnie z gorącym namowieniem zwracamy się do tych, którzy dźwierz w swem ręku losy narodów. Nie poprzestając jednakże na ogólnikach, jak to dotychczas uważaliśmy za wskazane ze względu na okoliczności, pragniemy teraz przejść do propozycji w najbardziej szerokiej mierze podlegających uwadze i wykonaniu, a wzywających rządy narodów walczących, ażeby porozumiały się co do punktów zdających się nieodzownymi jako podstawa sprawiedliwego i trwałego pokoju; oczywiście pozostaje im do woli punktów te szczegółowo ustawić i uzupełnić.

Przedewszystkiem myślą przewodnią powinno być to, że na miejscu siły materialnej broni, stanie siła moralna prawa; z tego potem

wyniknie porozumienie celem równoczesnego i wzajemnego ograniczenia zbrojeń według pewnych norm i przy pewnych gwarancjach aż do tego stopnia, który wystarczy i jest nieodzowny w każdym państwie dla utrzymania porządku publicznego. Powiódz w miejsce sil zbrojnych winny być zaprowadzone sądy rozjemcze jako czynniki wysocy pokojowe i to według ustanowionych norm pod groźbą pewnych kar dla tego państwa, któreby spory między narodowe wzbraniało się poddać sądownictwu rozjemczemu lub też przyjąć jego wyrok.

Skoro zaś w ten sposób panowanie prawa będzie zapewnione, należy usunąć wszelkie przeszkody w komunikacji narodów przez zabezpieczenie stałymi regulami i w równej mierze prawdziwej wolności mórz i wspólnego ich posiadania. Z jednej strony zapobiegnie się przez to wielu przyczynom zatargów, z drugiej zaś otworzy się dla wszystkich nowe źródła dobrobytu i postępu.

Co dotyczy odszkodowań i kosztów wojennych, to nie widzimy żadnej innej drogi wyjścia, jak tylko zalecając powszechną zasadę zupełnego i wzajemnego wyrzeczenia się, która zresztą będzie usprawiedliwiona wobec niezmiernych korzyści, wynikających z rozbrojenia; to zaś tem więcej, że dalszy rozlew krwi li tylko z przyczyn gospodarczych, byłby wręcz niezrozumiałym. Dalsze przyezyny, mogące zachodzić w wypadkach specjalnych, należy rozważyć w sposób sprawiedliwy i słuszny.

Ujednanie się pokojowe z owymi niezmiernymi korzyściami, jakie z niego wynikną, nie byłoby jednakże możliwem bez obopólnego wydania dzielnie obecnie zajętych. Zatem ze strony Niemiec: Całkowite opróżnienie Belgii z gwarancją zupełnej jej niezależności politycznej, militarnej i gospodarczej, od któregokolwiek mocarstwa; równocześnie opróżnienie dzielnic francuskiej. Druga strona walcząca poddać się w całości i bezwarunkowo.

Co zaś dotyczy spornych kwestji terytorjalnych, jak naprzykład pomiędzy Włochami a Austrią, Niemcami a Francją, można ufać, że strony sporne przez wzgląd na niezmiernie korzyści, wynikające z rozbrojenia i trwałego pokoju, zechcą same z siebie je zbadać, przyezym w miarę słuszności i możliwości uwzględniając dążenia narodów, podporządkowując interesy własne dobru ogólnemu wielkiego społeczeństwa ludzkiego.

Tymże duchem słuszności i sprawiedliwości należy się kierować przy badaniu innych kwestji terytorjalnych i politycznych, mianowicie tych, które dotyczą Armenji, państw bałkańskich, oraz tych, które należą do Królestwa Polskiego, zasługującego słusznie przez swe szlachetne tradycje historyczne i szczególnie przyezym sierpnia w tej wojnie przebyte na współzucie narodów.

Otoż to są najważniejsze podstawy, na jakich naszym zdaniem winna się opierać przyszła organizacja narodów. Są one tego rodzaju, że umożliwią w przyszłości podobne zatargi i zapowiadają rozstrzygnięcie kwestji gospodarczej tak ważnej dla przyszłości i dobrobytu materialnego wszystkich państw walczących. Dorożając je wam, którzy w tej chwili tragicznej kierujecie losami walczących narodów, żyjemy uszczęśliwiająca Nas nadzieję, że będą one przyjęte i że doczekamy się końca tej straszliwej wojny, wyradzającej się coraz więcej w jakiś program bezcelowy. Świat cały przebiec uznaje, że honor broni tak po jednej jak i po drugiej stronie pozostaje nienaruszony. Zatem skłonić się ku prośbie Naszej, przyjmijcie Nasze wezwanie ojeńskie, które stosujemy do was w imieniu boskiego Zbawiciela — Królestwa Pokoju. Pamiętajcie o wielkiej odpowiedzialności, jaką ponosicie wobec Boga i wobec ludzi; od waszych postanowień zależy spokój i wesele niezliczonych rodzin, byłbyście miłych ludzi, słowem, szczęście narodów, a waszym nieodzownym obowiązkiem

Władysław Orkan.

„Napoleon“.

— Cheć jabym wolał robić to u siebie w domu, bez utrudzania pana profesora — wyraził życzenie Dawid. — Czy można by tę odbitkę wyciągnąć?

— Owszem, można, jeśli tego rzecz wymaga, ale robota u mnie w gabinecie i w obecności mojej. To warunek.

Nie opuszczaj się pan Łopatka na pojętność malarza, choćby był to i Dawid. I, jak się okazało, miał uzasadnione racje ku temu. Któż wie, jakby był wypadł portret, gdyby nie jego dogład osobisty i kontrola. To nos się okazał zamaly, to znów czolo za niskie, to podbródek za wielki i wiele jeszcze innych niemiłych poważnych uchybień. Wszystko to musiał malarz za jego wskazówkami zmieniać, ujmować, lub dodawać, jak z orzeczenia wypadło. Tak Napoleon poprawiał Dawida.

W czasie całego ciągu malowania, a trwało ono niekrotko, gorączkował się pan Łopatka i nieraz, nie dokonawszy obiadu, polecał Józefinie.

— Niech się stawi mój nadworny Dawid, będzie mi kontynuować portret.

Ostatecznie pod jego wzrokiem i przy pomocy wyłarki, wytrawny bądź-oc-bądź arty-

sta, wkroczył wreszcie na tory właściwe: to zn. zbliżył się do ideału odbitki.

Za jakiś czas, odpowiednio powiększony „Napoleon“ w pozłocistych ramach zawisł naprzeciw lustra w salonie. Uszczęśliwiony pan Łopatka przywołał Józefinę i ją pytał, co sądzi o portrecie.

— Już mam tego portretu dość — wybuchła potokiem słów... — od trzech tygodni nie i nie, nie o tym portrecie. Żeby to choć co godnego...

— Głupiaś. Posłał po Tayleranda. — Kto to jest? — wskazał na malowidło. Taylerand nie zaraz odrzekł. — Jakiś generał — osadził w końcu. — Dureń jesteś, mój Taylerandzie. Zawołaj mi tu Talme.

Talma, który z Dawidem żył w przyjaźni, wiedział już coś o tem. I na pytanie: „Kto to jest?“, odrzekł bez namysłu:

— To jest pan profesor, jako Napoleon. — O, widzisz Taylerandzie, jakobnie stary. Talma odgadł odrazu. A podobieństwo? — Jak odlał.

— Rozumny jesteś, Talmo; muszę ci podwyższyć pensję.

Odtąd pan Łopatka mógł się rozkoszować w sercu, godzinami wpatrując się w swój portret.

— Dałoby się jeszcze — mówił — niemają zarzucić, ale o szczegóły podobieństwa mniejsza. Główna rzecz: giest, postawa. Oto co jest.

Dotąd miał tylko poczucie swej napoleońskości, a teraz oto widzi siebie.

— Portret nie może mylić — zapewniał się. Spływały też nań, możnaby rzec, z tego portretu nowe siły, ambicje nieograniczone i oczywista potęgi. Majestatem napojony, kroczył dumnie po swych „apartamentach wersalskich“, a wderzał w jego postaci główny atrybut wielkości: giest i postawa. Od czasu do czasu wyrzucal z zaciśniętych ust rozkazy krótkie i stanowcze, naprzykład:

— Niech się stawi przedemną prefekt departamentu Koninki (to niby wójt z Koninek) dla zdania mi rachunków z podatku szkolnego. — Malarzowi Dawidowi wydać z kasy pięć złotych forszusu.

Albo: — Zawołaj mi Tayleranda. Cheć z nim o mójwie pewną kwestję.

A widząc go naprzykład wtedy, gdy, stanawszy na ganku, wolał ku stajnom:

— Te, Ney! Dajesz koniom owsa? — lub, jak grom, krótko: — Zaprzęgać!

Albo przez sienie w stronę kuchni: — Józefino! Nakryj do obiadu!

Tak mógł rozkazywać tylko „Napoleon“. I niby nie zamężał pewności jego umysłu i wysokiego nastroju, gdyby nie koalicja — jak nazywał inspektora szkolnego i inne potęgi władz szkolnych. Mimo, że gromił w odczwach swoich jakobinizm, koalicja nie dawała się temu zwieść, lecz następowiała nań coraz to zawzięciej, nasyłala komisje, żądające rozvodu z Józefiną, wyrzeczania się władzcej hi-

mery (sic — co za szyderstwo!), trzymania się przepisów szkolnych i t. p. Bronił się zawzięcie, używał wszelkich dyplomatycznych wybiegów, w dyskusjach z kierownikiem wykrył pokonywał swoich przeciwników — jednak koalicja rosła w siłę i spód mu nie dawała.

Aż przyszło jego Waterloo...

Nie koalicja je sprawiła, choć pośrednio przyczyniła się do tego przez zmaganie bystrości jego umysłu — lecz przypadek. Taki sam przypadek, jaki przywołał do upadku Napoleona.

Wiadomo: Napoleon upadł z przyczyny kapliczki.

Było to tak:

Już wiele godzin trwała bitwa koło w Belle Allange, a żadna ze stron nie mogła uzyskać decydującej przewagi. Napoleon, naciskany przemożnymi siłami sprzymierzonych, wyciął cały swój genjusz, aby rezerwad pierścieni wojsk nieprzyjacielskich. Losy ważyły się długo.

Wreszcie udało się wysiłkom Napoleona przełamać szereg pruskie. Zwycięstwo zdawało się chylić ku francuzom.

Napoleon, stojąc na wzniesieniu w otoczeniu adiutantów — jak przysłało na wodzą, podług opinji pana Łopatki — siedział z orją wagą przebieg walki. Jeszcze jedno posunęcie, jeden wysilek — i zwycięstwo.

(D. c. n.).

wyrażdź im to dobrodziejstwo. Oby Pan po-
cał wam postanowienia według Swej woli naj-
świętszej, oby niebo sprawiło, że nie tylko u
współczesnych zyskacie poklask ale także u
przyszłych pokoleń zaskarbicie sobie piękne
miano twórcy pokoju.

My zaś, złączeni ściśle w modlitwie i po-
kucie z wszystkimi wierzącymi duszami, lak-
nąciami pokoju, błagamy Ducha św. dia was o
światło i radę.

Watykan, 1 sierpnia 1917 r.

podp. Benedykt P. P. XV.

Czerniowce pod rządami rosyjskimi.

W dniu 18 czerwca 1916 roku po wkroczeniu
wojsk rosyjskich do Czerniowec generał Leszycki—
jak pisze korespondent lwowskiej „Gazety wieczor-
nej“ — ogłosił plakatami w 6 językach, że należy
wydać wszelką broń — zakazał równocześnie wy-
dawania pism wszelkich i gazet, i wywożenia mie-
dzy, cynku i wszelkich metali. Zabronił również
sprzedaży trunków alkoholowych. Zaprowadzono
czas rosyjski. Podczas trzeciej inwazji komendy i
władze rosyjskie okazywały ludności pewne wzglę-
dy, działo się to szczególnie po wybuchu rewolu-
cji.

Zycie miasta podczas trzeciej inwazji było bar-
dzo ożywione. Miasto przepełnione było żołnierzami
— umieszczone tu były liczne komendy wyższe,
w tym komenda armji. Na ulicy wolno było się zja-
wiać tylko do godz. 11 wieczorem. O tej godzinie
musiano też zamknąć restauracje i kawiarnie. Za
sprzedaż trunków alkoholowych nakładano kary do
3,000 rb., albo trzy miesiące aresztu.

W teatrze miejskim podczas zimy grywał teatr
rosyjski i polski z Kijowa. Szkoły były pozamyka-
ne. Około 100 kupców rosyjskich pozwierzało tu
sklepy — były „bazyry moskiewskie — petrogradz-
kie“ i inne. Znaki rosyjskie wraz z właścicielami
sklepów zniknęły jednak po wkroczeniu wojsk au-
strjackich.

Rozporządzeniem z 21 marca 1917 r. zarządzo-
no pobór podatków w obszarach okupowanych, a
to miej. podatku zarobk., należności za akcje i
należności stempowych. Utworzono urzędy podat-
kowe w Czerniowcach, Tarnopolu, Buczaczu, Kolo-
myi, Radowcach i Czortkowie. W obiegu były pra-
wie tylko pieniądze papierowe. Były bony na 1,
2, 3 i 5 kop., zamiast bonów po 10, 15 i 20 kop.
używano marek pocztowych. Kurs rubla wynosił
w ostatnich czasach 2 kor.

Po wybuchu rewolucji rozluźniła się dyscypli-
na w wojsku. Odbywały się ciągle wiece i zgroma-
dzenia. Gdy rozpoczęła się ewakuacja miast władze
rosyjskie pojechały się przed odjazdem, według
wszelkich form z funkcjonariuszami miejskimi. W
piątek o g. 2 rano opuściły miasto patrole rosyj-
skie. Pozostało tu jednak wielu żołnierzy polskich
z pod zaboru austr. jako ochotnicy. Pozostało też
w mieście kilkuset jeńców austro-węg., ukrywa-
nych przez ludność miejscową.

Podczas inwazji miasto stosunkowo niewiele u-
cierpiało. Spłądrowano wprawdzie wiele sklepów,
a niektóre domy zniszczone, szczególnie w ulicy,
prowadzącej do dworca, gdzie też spalono wielki
browar Steinera. Zniszczono też dworzec i dwa mo-
sty na Prucie. Dopóki w mieście znajdowały się
jeszcze wyższe komendy, utrzymywano porządek. Gdy
zarządzono ewakuację i ludność obawiała się wy-
kroczeń, wzywał kazał Doroszenko, komisarz po-
wiatowy rządu prowizor. w Galicji i na Bukowinie
efizjami ludność, aby polegała w zupełności na
tem, że przedstawiciele władz rosyjskich poczynią
wszelkie zarządzenia celem przeszkodzenia plądrowa-
naniu. Na skutek ostatniego rozkazu nacz. komen-
danta armji połudn.-zachodniej zostaną rabusie
straceni. Afiszowano w mieście rozkaz Kornilowa,
który grozi karą śmierci dopuszczającym się ra-
bunku, gwałtów, zabójstwa etc. Kornilow wspomni-
a o tem, że 9 lipca stracono 14 takich drabów,
złapanych na gorącym uczynku. Tak samo grozi ka-
rą śmierci wszystkim żołnierzom, którzy nie usłu-
chają rozkazów przelożonych w chwili, w której
rozstrzygają się losy Rosji, istnienie ojczyzny i wol-
ności.

Przed odejściem wojska rosyjskiego ogłoszono
też następujący rozkaz Kornilowa: „Zakazuję ni-
szczenia wodociągów i urządzeń elektr., albo zabi-
rania ich, gdyż zniszczenie takich zakładów jest nie
tylko zgnębem dla ludności, która upatruje w nas
zbawców, a nie niszczycieli, lecz jest ono także
zgnębem dla samej armji na wypadek, jeżeli wróci,
co zawsze jest jeszcze możliwem — gdyż los wojny
jest zmienny“.

Pomimo to przerwano wodociągi, a także wstrzy-
mano ruch w elektrowni z powodu uszkodzenia za-
kładów.

O konferencję sztokholmską.

W rozmowie z przedstawicielem austriackiego
Biura korespondencyjnego o niewydaniu
paszportów przez rządy koalicji na konferen-
cję sztokholmską, Huysmans, gen. sekretarz
komitetu przygotowawczego, oświadczył, że
odmowa ta pociągnie za sobą walkę z robotni-
kami angielskimi, której rząd nie wytrzyma.
Niema rządu, któryby mógł przeszkodzić odby-
ciu konferencji. Walkę będzie się prowadziło
dopóty, póki nie będą wydane paszporty. Komitet
przygotowawczy bynajmniej nie daje za wygra-
ne. Ważną jest konferencja angielskiego
stronnictwa robotniczego dnia 21 sierpnia, na
której rozstrzygnie się, czy reszta przedsta-
wicieli robotników może pozostać w gabinecie.
Rząd tymczasowy rosyjski uważa, że roz-
wiązanie kwestji wojny i pokoju należy wy-
łącznie do niego wespół z rządami krajów so-

jusznicych, wspieranych przez demokratów,
złączonych sojuszeni. Rząd zawsze daleki był
od myśli odmówienia paszportów do Sztokhol-
mu socjalistom rosyjskim, bo uważał za rzecz
pożyteczną przedstawić kwestję wojny i poko-
ju socjalistom międzynarodowym. Oświadczył
też rządowi socjalistów, że nie uważa za rzecz
pożądaną, by robiono przeszkody socjalistom.
Chociaż więc rząd rosyjski bynajmniej nie za-
przecza doniosłości politycznej narady socjali-
stów ze stanowiska wyjaśnienia zasadniczych
spraw, wytworzonych przez wojnę, to jednak
nigdy nie może przyznać uchwałom tego zjaz-
du takiego charakteru, który może przysługi-
wać jedynie postanowieniu rządów sojuszni-
czych.

Co się dzieje w Jassach?

„National Ztg.“ dowiadyuje się z granicy
rosyjskiej: Jak donosi korespondent „Birz.
Wied.“ z Jass, w prowizorycznej siedzibie rzą-
du rumuńskiego panuje popłoch, z którego
korzystają ciemne żywioły, aby plądrować ma-
gazyń armji. Zamożniejsza ludność opuszcza
miasto.

Ponieważ kajeł do Benderu jest zastrze-
żona jedynie dla transportów wojskowych, u-
chodzący uciekają do Rosji przeważnie pieszo.
W ostatnim czasie nieprzyjacieli odniósł kilka
wojskowo cennych sukcesów.

Ofensywa nieprzyjacielska w dolinach gór-
skich czyni niezaprzeczone postępy. W ostat-
nich dniach pojawili się nad Jassami lotnicy
nieprzyjacielscy, wskutek czego wzmożła się
jeszcze panika. Odbywają się obecnie przygo-
towania do przeniesienia kilku ministerstw
rumuńskich do Rosji.

W najbliższym otoczeniu rodziny króle-
wskiej panuje cholera i tyfus. Dzienniki „Opi-
nija“ i „Romana“ oświadcza, iż dla Rumunji
nadeszła „czarna godzina“ i wzywają naród
rumuński, aby skupił się około kierownictwa
armji dla stawienia oporu nieprzyjacielowi.

Wieści z Rosji.

Sąd nad sługami absolutyzmu.

Jak donosi „Ruskoje Słowo“, nadzwyczaj-
na komisja śledcza ukończyła pierwsze ogól-
ne dochodzenie w sprawie działalności b. mi-
nistrów i dygnitarzy, przetrzymywanych w Pe-
tropawłowskiej twierdzy.

Postanowiono wdrożyć śledztwo pierw-
stkowe co do działalności naczelnika ochrony
petersburskiej, Gerasimowa, b. ministra
spraw wewnętrznych Maklakowa, tow. min.
Kurłowa, min. wojny Bielajewa, premiera
Sztimera, min.: Protopopowa, Makarowa,
Szczełowitowa i Dobrowolskiego, gen. Kli-
mowicza, Spiridowicza, Komisarowa i Wsiej-
kowa, senatorów: Trusiewicza, Bieleckiego,
głównego „usmiritiela“ Rennenkampfa, dyr.
dep. policji Wasiljewa.

Co do całego szeregu osób zaniechano
śledztwa dla braku poszlak. Do nich należą:
dr. Dubrowin, czł. Dumy Stizinskiej, fiński
gen. gub. Zejn, Borowitinow, Wyrubowa,
Andronikow.

Rząd tymczasowy zatwierdził akt oskar-
żenia co do Suchomlinowa i jego żony.

Rybnny rynek.

Donoszą z Astrachania, że na ostatnim
zjeździe aprowizacyjnym prezes gub. Komite-
tu aprowizacyjnego, Tereszczenko wykazał, iż
przemysłowcy rybnii na wiosnę zarobili na śle-
dziach o 200—775% więcej, niż zazwyczaj.

Zjazd postanowił wobec tego ogłosić ceny
maksymalne na śledzie.

Jak dalece robią niektórzy ludziska ma-
jątek podczas wojny może zaświadczyć fakt,
że dostawca wyrobów bednarskich na potrze-
by przemysłu rybnego, jak donosi „Ruskoje
Słowo“, niejaki Szalimow zarobił na wiosnę
2½ miliona rb.

Badaj to interes.

Bojkot „Kijewianina“.

Na ukraińskim zjeździe włościańskim w
Kijowie uchwalono bojkot rosyjskiego pisma
„Kijewianin“, które fałszywie komentowało
ruch ukraiński, odnosząc się doń wrogo, jak
wogóle do wszystkiego, co nie „pachnieł dlog-
ciem“. Nadto postanowiono podać do wiado-
mości innych pism rosyjskich o konieczności
ściślejszego i bezstronniejszego traktowania
spraw Ukrainy.

Zadania robotników rolnych.

Donoszą z Ekaterynosławia, że na ręce
komisarza gubernjalnego wpłynęło oświadcze-
nie ziemian, iż o ile uchrwały zjazdu robotni-
ków wiejskich, co do podwyżki płacy, zostaną
wprowadzone w życie — nie będzie komu u-
przątać z pola, gdyż ziemianie nie są w sta-
nie płacić żądanych sum.

O podniesieniu cen maksymalnych na cukier.

Biuro rafinerji cukru zwróciło się do mi-
nisterjum aprowizacji z prośbą o podniesie-
nie cen maksymalnych na cukier w głowach,
motywując to podrożeniem materiałów, oraz
robocizny.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dział 21 sierpnia 1595 r. Początek
obrad synodu dyssydenckiego w Toruniu.

1649 r. Kozacy i tatarzy odstąpili od oblężo-
nego przez siebie Zbaraża.

1914 r. Rada miasta Lwowa uchwaliła dar 1½
milijona koron na Legiony Polskie.

Imieniny. Dział Joanny Frem.

Jutro Symfonia.

Zebrania. Dział odbędzie się w drugim termi-
nie zebranie ogólne kursów zawodowego kształce-
nia grafików, Chmielna 90.

„Dziennik Urzędowy“.

Z drukarni państwowej Królestwa Pol-
skiego wyszedł wczoraj (z datą 19 sierpnia
1917 r.) pierwszy numer wydawnictwa, opa-
trzonego Orłem polskim, a noszącego tytuł:

„Dziennik urzędowy Departamentu Sprawie-
dliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa
Polskiego“.

Mieszczą się w nim rozporządzenia usta-
wodawcze o urządzeniu sądownictwa w Kró-
lestwie Polskiem, ujęte w trzech działach.

Dział I-szy obejmuje Rozporządzenia, u-
chwalone przez Tymczasową Radę Stanu,
dział II-gi — rozporządzenia władz okupacyj-
nych, opublikowane równocześnie w Dzienni-
ku rozporządzeń generał-gubernatorstwa war-
szawskiego. Dział III-ci — Zarządzenia wy-
konawcze Tymczasowej Rady Stanu Króle-
stwa Polskiego i Departamentu Sprawiedli-
wości.

Na okładce zeszytu zamieszczono nastę-
pujące „Obwieszczenie“:

„Departament Sprawiedliwości Tymcza-
sowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, na
zasadzie art. 32 „Przepisów tymczasowych o
urządzeniu sądownictwa w Królestwie Pol-
skiem“, wydawać będzie niniejszy „Dziennik
Urzędowy“. W Dzienniku zamieszczane bę-
dą uchwalone przez Radę Stanu Królestwa
Polskiego ustawy, rozporządzenia i przepisy,
dotyczące wymiaru sprawiedliwości, tudzież
okólniki i zarządzenia dyrektora Departamen-
tu i ogłoszenia, o ile ustawy postępowania są-
dowego przewidują drukowanie ogłoszeń w
wydawnictwach urzędowych. Przez ogłosze-
nie w „Dzienniku Urzędowym“ Departamen-
tu Sprawiedliwości wprowadzane akty usta-
wodawcze i zarządzenia uzyskują moc obowią-
zującą“.

Warszawa, dnia 18 sierpnia 1917 r.

Dyrektor Departamentu Sprawiedliwości
St. Bukowiecki.

Redaktor „Dziennika Urzędowego“
St. Car.

Minkiewicz pułkownikiem

Z rozkazu naczelnego dowódcy wojsk pol-
skich podpułkownik Minkiewicz mianowany
został pułkownikiem. Eksk. Beseler zastrzegł
sobie przydział służbowy pułk. Minkiewicza.

Sądy polskie a żydzi.

Gazety żydowskie donoszą: „Jak wiado-
mo, z d. 1 września sądy przechodzą wyłącz-
nie w polskie ręce. Jak się dowiadujemy,
wielu żydów podało prośby o przyjęcie do są-
dów polskich. Kilku już obiecano przyjąć.
Pozatem interesuje się tą sprawą grupa wy-
bitnych adwokatów - żydów, którzy grają do-
tąd wybitną rolę w adwokaturnie w Polsce.“

Adwokaci ci weszli już w styczniu z oso-
bami, stojącymi blisko urzędzenia sądów pol-
skich i jest nadzieja, że sprawa będzie zała-
twiona tak, iż wielu znanych adwokatów o-
trzyma posady w nowych sądach polskich.

W Tow. kred. ziemskim.

Wczoraj po południu odbyło się zgroma-
dzenie ogólne radców Komitetu Tow. kred.
ziemskiego. W zastępstwie prezesa, ks. Wło-
dzimierza Czetwertyńskiego, złożonego niemo-
cą, obradom przewodniczył radca p. Stanisław
Dzierzbicki.

Manufaktura w okupacji austriackiej.

Władze zgodziły się uwolnić z pod sekwe-
stru 40 proc. manufaktury, kupcom z poza o-
kupacji austriackiej pozwolono wywieźć chwi-
lowo tam się znajdujące ich towary.

Ze statystyki.

Statystyka ruchu ludności, opracowana
przez d-ra Szenajcha, wykazuje, że w Warsza-
wie w parownianiu z rokiem 1913-ym liczba
urodzeń w r. 1916-ym spadła z 27,05 na 17,62
na 1000 mieszkańców.

Zamknięcie fabryki.

Warszawska fabryka papierosów „No-
blesse“ (Kalinowski i Przepiórkowski) zosta-
ła zamknięta z powodu braku tytoniu.

Ciastka drożdżowe.

Wczoraj zakłady piekarsko - cukiernicze, zaj-
mujące się wypiekaniem ciast drożdżowych i dese-
rowych dla kawiarni i mleczarni, zawiadomiły swo-
ich odbiorców, że od dnia 21 b. m. cen swoich wy-

obów podnoszą o 15 proc. W ciągu dwóch miesię-
cy jest to już trzecia podwyżka cen. Dodajmy, że
przed kilku dniami zmniejszono znacznie rozmiary
ciastek.

Z magistratu.

Lokal w gmachu na rogu Krakowskiego Przed-
mieścia i ul. Traugutta nr. 1, w którym mieściło
się kilka oddziałów szkół miejskich, magistrat od-
stał p. Zawadzkiej na pomieszczenie seminarjum
nauczycielskiego, oraz kilku klas wzorowej szkoły
początkowej, w której wychowawcy seminarjum
będą odbywali praktykę. W zamian za opłacanie
komornego p. Zawadzka zobowiązała się oddać ma-
gistratowi do rozporządzenia lokale w domach pry-
watnych na pomieszczenie czterech oddziałów szkół
początkowych miejskich.

Chleb drożeje.

Delegacja zaopatrywania zarządu miasta
ogłosiła, że dzięki kontraktom, zawartym z pie-
karniami, może dostarczać 25,000 funtów chle-
ba kartkowego dziennie — ale sklepy miej-
skie nawet tej ilości chleba obecnie nie otrzy-
mują. Skutki braku energii ze strony delegacji
zaopatrywania, która nie umie dostarczyć mie-
szkańcom takiej ilości chleba, na jaką rozda-
no kartki, już się ukazały. Oto sprzedawcy
chleba tak zwanego razowego podnieśli ceny,
które płacić muszą ci, co posiadając kartki
żywnościowe, chleba kartkowego nabyć nie
mogą. Wina drożyzny chleba spada więc prze-
dewszystkiem na delegację zaopatrywania.

„Szczęśliwi“ kolektorzy.

Większe wygrane loterii R. G. O. w pierwszej
klasie padły u następujących kolektorów: Józefa
Wolskiego w Łodzi (30,000 i 4,000), w Słow. rol-
niczem w Rawie (15,000), u p. Władysława Gasio-
rowskiego w Warszawie, Ordynacka 7 (10,000), u p.
Jadwigi Skrzetkowskiej w Warszawie, Długa 8,
(5,000), wreszcie u ks. Wacława Bliźnińskiego w
Liskowie (4,000 mk.).

Złodziej w szatach modlitewnych.

Do właściciela pokojów umeblowanych, M. Weispatera, przy
ul. Nalewki 43 dostali się w nocy złodzieje, którzy
skradli skóry i manufaktury na sumę 50,000 marek.
Towary przeniesli na przechowanie do piwnicy
pod mieszkaniem administratora domu. Rano o g.
6-ej stróż zauważył nieznanego żyda, który wy-
chodził z piwnicy, niosąc szaty modlitewne, t. zw.
„tales“. Gdy stróż go zapytał, co robił w piwnicy,
żyd zaczął uciekać. Ujęto go jednak i okazało się,
że to znany złodziej. Odprowadzono go do policji
kryminalnej. Towary odebrano. Brakło tylko za
1,500 marek.

Okazało się zarazem, że w jednym tylko mie-
szkaniu na Nalewkach jest za 50,000 mk. manufa-
ktury i skóry, a na Nowym Świecie chodzą boso,
bo skóry nie mają.

Atak apoplekcyjny. Wczoraj wezwano Pogoto-
wie na ul. 8-to Krzyżską, gdzie zapadł na atak apo-
plekcyjny znany w tej dzielnicy kupiec p. Jan Wro-
czyński, w wieku lat 62. Lekarz Pogotowia stwier-
dził stan ciężki i polecił p. W. odwiedzić do szpitala
Dzieciątka Jezus.

Upadek z tramwaju. Do szpitala św. Ducha
przywieziono 70-letnią Franciszkę Wolską, która
spadła z tramwaju i potknęła się dotkliwie.

Teatr i widowiska.

Z opery.

Pod kierunkiem reżyserskim p. Kawal-
skiego odbywają się pełne próby z niegranej
jeszcze nigdy w Warszawie opery Moniuszki
„Parja“. Melodyjna ta opera dana będzie na
otwarcie sezonu. Rolę główną odegra p. Ma-
rja Mokrzycka. Orkiestrę poprowadzi kapel-
mistrz p. Wallek - Walewski. Nowe dekora-
cje przygotowuje pracownia malarska p. Ja-
sieskiego. Zainteresowanie się nieznanym
dziełem wielkiego kompozytora polskiego —
wielkie.

Teatr Rozmaitości.

Na scenie teatru Rozmaitości grana bę-
dzie przez tydzień bieżący komedia Porto-
Richa „Powraca“, z pp. Pichor, Sulim, oraz
pp. Junoszą - Słepowskim, Januszem, Stasz-
kowskim, Hryniewiczem i Skarzyńskim, któ-
ra zyskała duże powodzenie. W niedzielę i
wczoraj widownia była przepełniona.

Teatr Ludowy przy ul. Karowej.

Dziś premiera sensacyjnej sztuki, osnutej na
tle strejków i ochrony warszawskiej M. Swobody
p. t. „Prowokator“ z pp. Różańską, Janicką, Wi-
niewskim, Chmielewskim, Leśniewskim, Marja-
ńskim i Wojciechowskim, który wyreżyserował ją
szukę, w głównych rolach.

Kasa czynna przez dzień cały.

Nekrologja.

Nareyz Kreczunowicz, właściciel dóbr Kościelnia
Wieś, ziemi kaliskiej, lat 70, zmarł 11 b. m.

Z Kaplińskich Zofja Drac, lat 54, zmarła 18 b.
m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10 rano w ko-
ściele św. Piotra i Pawła, poczem eksportacja zwłok
na Powązki.

Stanisław Gasiński, kupiec i obywatel, zmarł
18 b. m.

Zofja z Wolińskich, I v. Zygmunta Kozie-
radzka, II v. Mierzejewska, wdowa, lat 57, zmarła
18 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 rano
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
poczem eksportacja zwłok na cmentarz miejscowy

Wincenty Dura, uczestnik powstania 1863 r.
emeryt kolei W.-W., lat 80, zmarł 18 b. m. Nabo-
żeństwo żałobne odbędzie się dziś o g. 9-ej rano,
w kaplicy Dzieciątka Jezus, eksportacja zwłok na
Powązki o g. 5 pop.

ŁÓDŹ.

Karta hańby.

Ogłoszona obecnie trzecia lista sekretarzy współpracowników „ochrony” rosyjskiej, między innymi, zawiera nazwisko Michała Bieniaka, członka polskiej partii socjalistycznej, popularnego działacza robotniczego w Łodzi. Michał Bieniak urodził się w roku 1874 we wsi Kobylniki w Kieleckim. Następnie pobierał nauki w Kielcach, gdzie też ukończył gimnazjum. Potem zaś przyjechał do Łodzi, aby tu poświęcić się zawodowi tkackiemu. Początkowo pracował on, jako praktykant, w fabryce akc. Tow. M. Silbersteina, następnie zaś w charakterze majstra tkackiego w fabryce Józefa Richtera. Tutaj po raz pierwszy zetknął się bliżej z robotnikami socjalistycznymi, którzy wciągnęli go też do organizacji P. P. S. W roku 1906 zajął już w partii poważne stanowisko członka łódzkiego komitetu, ciesząc się dużym zaufaniem i powagą wśród towarzyszy. Po rozłamie partyjnym przystępuje Bieniak do „lewicy”, ale wkrótce jednak porzuca ją, czas jakiś nie przyjmuje w ogóle udziału w pracy partyjnej, by wreszcie, powziawszy decyzję, wstąpić w szeregi „frakcji rewolucyjnej”, pozostając aż do ostatniej chwili jej czynnym członkiem.

W więzieniu podczas swej kariery partyjnej Bieniak siedział raz jeden — trzy miesiące. Był on świetnym mówcą wiecowym. W czasach ostatnich był członkiem zarządu Rady Narodowej m. Łodzi, zaś podczas wyborów do Rady Miejskiej — przewodniczącym robotniczego komitetu wyborczego socjalistów polskich i drugim kandydatem na radnego. Nie wszedł on do Rady Miejskiej, pozostał jednakże jednym z pierwszych zastępców kurji VI-ej, wchodząc następnie, drogą kooptacji, do delegacji zaprowiantowania miasta.

Oto jest krótki rys życia i działalności Michała Bieniaka, który w „ochronie” pracował pod pseudonimem „Bronisław” i „Oskar” już od roku 1908, t. j. mniej więcej od chwili, gdy przystąpił do organizacji socjalistycznej.

Co pchnęło go do tego — czy żądza zysku, czy zemsta, czy pierwszy fałszywy krok, który często słabe i tchórzliwe jednostki w godzinach groźącego im niebezpieczeństwa przykuwał na zawsze łańcuchem hańby, jako katowskich pachołków, do policyjnej mordowni moskiewskiej.

Wprost zebrań robotniczych, z brudnych żułek, ciasnych i dusznych izb, gdzie, jako „trybun ludowy” głosił nowinę socjalistyczną, nawołując niezdecydowanych do wstępowania w szeregi armii proletariackiej, gdzie rozpaliał namietność, budził bunt, zagrzewał do walki o „nowe życie”, — szedł w świat inny, w świat szubienic i knuta, pomiędzy ludzi, którzy z łez, krwi i cierpienia bliźniego splełali dla siebie wstęgi zasług i odznaczeń.

I w którym z tych obu światów, wrogich sobie i wzajem zwalczających się beziluznie, czuł się on lepiej? W którym był on sobą, a w którym jedynie tragicznym, bezwolnym gościem, czy, wyzutym z uczuć ludzkich, zdrającą? Jaki był bieg myśli tego człowieka, który oto z Abła przedzierzgał się naraz w Kaina, z ofiary w oprawcę? Co mówiły oczy jego, gdy patrzyły to na tych, to znów na innych towarzyszy? I co mówiło sumienie — czy milczało, milczało zawsze, nawet wówczas, gdy wiedział, że przez niego ginie kłb w tej oto chwili, albo jęczy w lochu więziennym, bądź cierpi na dalekiej i mroźnej Syberji.

Ten haniebny fakt, nie mający i nie mogący mieć usprawiedliwienia, ten czyn zbrodniczy, za który już łódzki okręgowy komitet P. P. S. Bieniaka „wypędził” z partii i oddał pogardzie publicznej, ta cała potworność zdrady, oddającej w ręce śpiący na śmierć i męczarnie niedawnych towarzyszy i przyjaciół, poza odrzuceniem wstęgi, budzić musi w każdym innej, jeszcze uczucia — uczucia tragicznego zdumienia i głębokiego smutku. Bo cóż może być straszniejszego nad świadomość, że rzuca niewoli moskiewskiej tak przeraźliwie i zbrukała dusze i znieprawia charakter, że ze zdrady swych własnych braci uczynić można zawód, który wypełnia się przez lata całe, spokojnie, systematycznie. Nawet zło i podłość mają swoje granice. Gdy i one się zatracają, to baczej i uważniej zastanowić się trzeba, jak głęboko i jak daleko sięgnęły opary zgniłości, pozostawionej nam przez tych, którzy przez wiek przeszło zabrawali nam świat bliższą swoją i sposobem swych rządów. O przeszłości tej bowiem nie należy zapominać, jeno trzeba — z niej leczyć.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Niemal całe posiedzenie wczorajsze zajęła dyskusja i głosowanie nad wnioskiem komisji pracy. Głosowanie odbyło się imiennie nad każdym poszczególnym punktem wniosku. Wynik jego był następujący: punkt pierwszy, ustanawiający 8-godzinny dzień pracy dla wszystkich pracowników i urzędników miejskich przeszedł 31 głosami, wobec 3 przeciw i 8 wstrzymujących się od głosowania; punkt drugi, ustanawiający, jako minimum płacy — 5 mk. dziennie, również przeszedł — 20 głosami, wobec 6 przeciw i 14 wstrzymujących się od głosowania. Natomiast punkty III i IV — o dodatkach dla pracowników, obarczonych rodziną, oraz o normie płacy za pracę dodatkową — przepadły znaczną większością głosów.

Z komitetu pomocy dla Rzgowian.

Wczoraj, w domu Siemens przy ul. Piotrkowskiej 96, o godzinie 12 w południe odbyło się posiedzenie komitetu pomocy dla pogorzalców m. Rzgowa. Przewodniczył prezes, p. Ant. Stamirowski.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, wysłuchano sprawozdania o stanie kasy komitetu. Do dnia wczorajszego komitet otrzymał w gotowości marek 40,116, rubli 2,099 i koron 57. Wydatkowano: marek 16,765 i rubli 403. Pozostaje w kasie mk. 23,350, rb. 1690 i koron 57.

Przewodniczący p. Antoni Stamirowski zawiadomił w dalszym ciągu obecnych, iż dotychczas wydano 35 pogorzalców pożyczki na odbudowę, w sumach od 250—500 rubli. Ogólna suma tych pożyczek wyniosła 16,050 marek. Oprócz tego p. Stamirowski zakomunikował obecnym, iż jeszcze wpłynęła ma do kasy komitetu suma 7,000 mk. ze sprzedaży drzewa z lasów miejskich Rzgowa, które również włączone zostaną do funduszu na udzielanie pożyczek dla pogorzalców na odbudowę sadyb.

W sprawie odbudowy świątyni rzgowskiej, komitet skomunikował się z Jego Ekscelencją ks. biskupem Zdzitowieckim, który w odpowiedzi raczył zawiadomić, iż zarządził zbieranie ofiar w całym dekanacie, po kościołach parafjalnych i że z zbieranych tą drogą sum, trzy czwarte przeznaczone będzie na korzyść pogorzalców, zaś 1/4 — na odbudowę świątyni.

Pragnąc możliwie zwiększyć swe fundusze pomocy dla pogorzalców, komitet wystąpił do p. szefa administracji cywilnej Król. Polskiego, ekscelencji v. Kriessa, z odpowiednio motywowanym memorandumem, przedstawiającym całą groźbę położenia pogorzalców, z prośbą o wyznaczenie pewnej sumy z funduszy krajowych na pomoc dla dopełnienia wcześniejszej odbudowy.

Pozatem zakomunikował przewodniczący, iż w skutek starań poszczególnych członków komitetu, prezydent policji łódzkiej wyznaczył, na zasilenia funduszu dla pogorzalców, sumę 20,000 marek z sum związków komunalnych.

Onegdaj bawili w Rzgowie pp. Stamirowski, inż. Gerlicz i ks. prałat Tymieniecki, którzy odbyli ze rzgowianami bardzo długą i szczegółową konferencję w sprawie ratownictwa niezamożnych i w kwestiach szybkiej odbudowy, przyrzecm głównie położono nacisk na bezwarunkowe ścisłe przestrzeganie przepisów budowlanych i zdrowotnych.

Wypłata zapomóg.

Kuratorjum pomocy dla rodzin rezerwistów wypłaciło w miesiącu sierpniu 330,000 marek.

Rozdawnictwo mleka dla dzieci.

Z pięciu miejsc rozdawnictwa mleka dla biednych dzieci chrześcijańskich, utrzymywanych przez podsekcję oddziału kobiet, dwa zostały zamknięte. Lecy i w pozostałych trzech miejscach rozdawnictwo jest bardzo ograniczone, a wobec coraz większego braku mleka skondensowanego i im grozi zamknięcie.

Ze szkół miejskich.

Kierownicy szkół miejskich początkowych otrzymali od komisji kuratorów dla badań nad frekwencją w szkołach miejskich polecenie, ażeby do 20 września przedstawili liczbę dzieci, uczęszczających do szkół.

Z komitetu kolonji letnich.

Jutro wraca do Łodzi druga i ostatnia grupa uczniów średnich, wysłanych na kolonie letnie na Wiśniową Górę przez Komitet kolonji letnich.

Zarówno pierwsza, jak i druga partja uczniów, wysłanych na wioś liczyła po 75 osób i przebywała na wsi około miesiąca. Dzieci wszystkie bez wyjątku bardzo się poprawiły.

Z sekcji odczytowej komitetu obchodu rocznicy Kościuszkii.

Wczoraj w sali Stowarzyszenia techników o godzinie 6-ej po południu obradowała sekcja odczytowa komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej.

Po załatwieniu zwykłych formalności i mając na uwadze, iż większość zaproszonych przez sekcję dla wzięcia udziału w obradach osób nie przybyła, przeważnie wskutek przebywania na letniskach i wycieczkach, zebrani przyszli do wniosku, iż rozpoczęcie prac będzie możliwe nie wcześniej jak w przyszłym miesiącu i dla tego postanowiono przysłać posiedzenie zwołać w pierwszych dniach września, o czym tak członkowie sekcji, jak również i zaproszone osoby, otrzymają zawiadomienie.

Z bałuckiego koła P. M. S.

Koło bałuckie P. M. S., mieszczące się przy ul. Zgierskiej 11, w tych dniach otworzyło wieczorowe kursy ogólnokształcące dla dorosłych. Program kursów jest czteroklasowy, identyczny z programem 6-o wydziałowej szkoły p. Tucholskiego (Brzezińska 69).

Zapisy przyjmowane są w poniedziałki, środy i piątki od godziny 5—7 wieczorem w lokalu koła.

Kuchnia dla dzieci szkolnych.

Kuratorjum szkół żydowskich miejskich przystępuje do otwarcia kuchni dla dzieci ze sum, asygnowanych z funduszu petersburskiego. Kuchnia zacznie funkcjonować z początkiem roku szkolnego.

Z robotn. kuchni i spółdzielcz. ziej.

Liczba obiadów, wydawanych w uruchomionej niedawno robotniczej kuchni spółdzielczej przy Radzie związków i stowarzyszeń robotniczych przy ul. Pustej 11 wzrasta z każdym dniem i wynosi już obecnie około 300 dziennie. Oprócz zwyczajnych obiadów, w cenie 50 fenigów, obecnie wydawane są również obiady z mięsem i jarzyną w cenie 1 mk. 25 f.

Projektowana herbaciarnia przy związku uruchomiona zostanie w przyszłym tygodniu.

Nowa studnia miejska.

Wydział budowlany urządził już czwartą z rzędu studnię, mianowicie na rogu ul. Zarzewskiej i Wandy i oddał ją do użytku publiczności.

Benefis Ł. O. S.

Program koncertu benefisowego, który odbędzie się jutro w Helenowie na korzyść członków Ł. O. S. zawiera, oprócz symfonii „Mantred” Czajkowskiego, cały szereg arcydzieł, jak np. symfonia symfoniczną Liszta „Les Preludes”, uwerturę do „Śpiewaków Norwimberskich” Wagnera, „Wariacje Rakoko” Czajkowskiego, „Melodie cygańskie” Sarasatego. Dwie ostatnie rzeczy odegrane zostaną przez solistów orkiestry pp. Lewaka i Nudelmana. Dyryguje Bronisław Szulc.

Benefis orkiestry Grand-Hotelu.

Dziś odbędzie się w ogrodzie Grand-Hotelu benefis orkiestry — sektetu, koncertującego tam pod dyktando R. Kantora.

Żywa pochodnia.

Wczoraj o godz. 6-ej przy ulicy Suwalskiej Nr. 5, 16-letnia, Julia Kosińska, przy rozpalaniu ognia w kuchni, wskutek nieostrożności zapaliła na sobie ubranie. Na krzyki Kosińskiej zbiegli sąsiedzi, którzy zastali w płomieniach. Na miejsce wypadku wezwało Pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu poparzonej pierwszej pomocy w stanie beznadziejnym odwiezło ją do lecznicy „Unitas”.

Zatrucie gazem.

Przy ulicy Południowej 26, wskutek nieostrożności, stróż domu, Antoni Kaczor, wpadł do dołu kloaczego i uległ zatruciu gazem. Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia doprowadził K. do przytomności.

Przejechany tramwajem.

Onegdaj o godz. 1-ej po poł. na Szosie Pabjanickiej, niedaleko fabryki Leonhardta, został przejechany 61-letni Józef Bocheński, który uległ ciężkiemu porażeniu całego ciała. Poszkodowany, po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia ratunkowego, został odwieziony karetką do lecznicy przy ulicy Podlesnej 13.

Kradzieże.

Przy ulicy Juliusza Nr. 19 z mieszkania Grzegorza Jasyna, przebywającego w Rosji, za pomocą włamania skradziono różne rzeczy, wartości z górą 4,000 mk.

Przy ul. Cegielińskiej Nr. 65 z mieszkania Działowskiego skradziono rzeczy w 3,000 mk. W drodze z Aleksandrowa do Łodzi z wozu skradziono różne rzeczy, wartości 1,250 mk., stanowiące własność Anieli Grzeszkiewicz.

Z sądów.

„Skarb” pod schodami.

Akt oskarżenia zarzącał 25-letniej Helenie Kryczakównie i 30-letniej Leokadii Mielczarkowej, że 19 czerwca r. bież. wylamały drzwi od mieszkania niejakiej Zoluczewej przy ul. Północnej i skradły 4 lichtarze, szkło, garnki i brytanne, ogólnej wartości przeszło 25 mk.

Oskarżona Kryczakówna przyznaje się połowicznie do winy. Twierdzi ona, że krytyczny czas zmusił ją do chodzenia po podwórkach i grzebania w śmietnikach. We wspomnianym domu przy ulicy Północnej znalazła pod schodami wymienione w akcie oskarżenia przedmioty. — Złakomiła się na „skarby” znalezione, wpakowała rzeczy do worka i wyszła na ulicę. Na rogu Nowomiejskiej spotkała Mielczarkową, swoją starą znajomą. Natychmiast pokazała jej zawartość worka i opowiedziała o pochodzeniu sprzętów.

Podczas opowiadania zbliżyła się do nich właścicielka skradzionych rzeczy i zapytała, skąd Kryczakówna wzięła te sprzęty. Wtedy oskarżona oświadczyła, że chętnie zwróci jej przedmioty i nawet zaniósł workę z powrotem na Północną. Po drodze podszedł policjant, afera się wyjaśniła i sąd sprawa sądowa.

Mielczarkowa potwierdziła to zeznanie.

Zoluczowa, wezwana w charakterze świadka, zeznała, że rano o godz. 6-ej wspomnianego dnia zastała mieszkanie swoje otwarte, a rzeczy porozrzucane na podłodze. Okazało się, że nic nie brakowało. Wtedy Zoluczowa udała się do sklepu po kłódkę, aby zamknąć mieszkanie. Gdy wróciła, wspomniane rzeczy zginęły. Poszła wtedy po policję, a na rogu zauważyła oskarżone.

Pozatem dodaje ona, że gdy wracała ze sklepu widziała na schodach obydwie kobiety, ale nie zwróciła na nie uwagi. Prokurator uważał, że obydwie kobiety winne są kradzieży z włamaniem. Kryczakówna myśli, że jej zaliczą więzienia śledcze, jeżeli się przyzna. Stara się ona przedstawić w jaknajlepszym świetle współwinowajczynię. Prokurator wnosi dla obydwóch kobiet po 3 miesiące więzienia z względnym zaliczeniem śledztwa, gdyż wartość łupu była minimalna.

Sąd jednak uznał, że Mielczarkowa nie przyznała się do winy i wobec tego zasługuje na większą karę. Skazano obydwie kobiety na 3 miesiące więzienia, zaliczając Kryczakównie 2, a Mielczarkowej tylko 1 miesiąc więzienia śledczego.

Przewodniczący zaznaczył, że Mielczarkowa została surowiej ukarana, gdyż, oprócz nieprzyznania się do winy, była ona już karana 3 tygodniami więzienia za kradzież, jest więc recydywistką.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Nowe legitymacje. Dzisiaj i jutro w magistracie będą zamieniane stare (białe) legitymacje na nowe mieszkańcom III dzielnicy.

Kursy handlowe. Dzisiaj rozpoczynają się egzaminy dla słuchaczy kursu niższego na kursach handlowych przy Stow. wzajemn. pom. prac. han.-przem. przy ul. Długiej nr. 50.

Z sądu. Dzisiaj o godzinie 10 rano odbędzie się posiedzenie sądu gminnego m. Pabjanic.

Stow. spożywcze „Związkowiec”. Onegdaj odbyło się ogólne zebranie Stow. spożywczego „Związkowiec” w drugim terminie o godz. 4 po południu. Zagał zebranie p. St. Olejniczak, powołując na przewodniczącego p. A. Szczerkowskiego.

Sprawozdanie z działalności zarządu od 17 grudnia 1915 r. do 30 czerwca 1917 r. zdał p. S. Olejniczak. Ze sprawozdania wynika, iż „Związkowiec” liczy 410 członków. Stowarzyszenie posiada trzy sklepy i należy do komisji robotniczych towarzystw spółdzielczych. W Stowarzyszeniu stałe czyni zakupy 300 członków, reszta czasami. Ze sklepów korzysta wiele osób, nie będących członkami Stow. Członkowie wybrali w okresie sprawozdawczym towarów na sumę 23,448 mk., nieczłonkowie — 200,352 mk. Sprzedano towarów za 225,800 mk.

Następnie przyjęty został jednogłośnie wniosek, zgłoszony przez p. Szczerkowskiego, następującej treści: Biorąc pod uwagę warunki i stan kooperatyw klasowo-robotniczych i ich racjonalny rozwój dziś i na przyszłość, zebrani uważają za konieczne scentralizowanie wszystkich kooperatyw klasowo-robotniczych w Polsce, mimo różnic zaprawian politycznych, w jedną organizację centralną, oraz zorganizowanie wspólnych zakupów.

To też powzięta uchwała w tej sprawie na zebraniu dnia 22 lipca r. b. przez warszawskie Stow. „Samopomoc” zebrani wita ją z uznaniem i zwracają się do wszystkich kooperatyw robotniczych z propozycją urządzenia w najbliższym czasie konferencji z całego kraju po 2-ch delegatów od każdego Stowarzyszenia w celu omówienia charakteru i składu przyszłego zrzeszenia i zjazdu ogólnego.

Wybrani zostali do zarządu pp.: K. Sulej, A. Szczerkowski, A. Gramsz, S. Olejniczak, L. Piłszka, Bęczkowski, S. Uznański, T. Oberle, S. Łabędzki; jako zastępcy pp.: W. Jakóbczak, A. Pietraszak, A. Marczewski i F. Müller. Do komisji rewizyjnej pp.: I. Mroziński, A. Kubera, F. Lipiński.

W wolnych wnioskach uchwalono obniżę wpisowe z 2 na 1 markę.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urządowo). Wielka Kwatera Główna donosi 20 sierpnia wieczorem:

Walka pod Verdun ma przebieg dla nas pomyślny. Na prawym brzegu rzeki Mozy jedynie w lesie Avocourt i na Martwym Człowieku wtargnął przeciwnik w sferę naszej obrony, poza tem wszystkie jego wielokrotne ataki zostały odparte. Na lewo od rz. Mozy nieprzyjaciel został całkowicie odparty od naszego stanowiska bojowego, bądź też odrzucony w kontratak.

Bezwzględne rzucanie mas piechoty na froncie przeszło 20-kilometrowym przeciwko naszej bitnej i silnej obronie przyniosło francuzom ciężkie straty.

Poza tem na zachodzie i wschodzie nie było znaczniejszych działań bojowych.

Sprawozdania admiralicji niemieckiej.

Berlin. (Urządowo) donoszą 20-go sierpnia:

W miesiącu czerwcu przy pomocy zarządzeń wojennych mocarstw centralnych zatopiono tonaż handlowego okrągłą sumę 811.000 ton registr. brutto.

Tem samem, oraz po doliczeniu dodatkowo zakomunikowanych strat okrętowych w wysokości 13.000 ton registrac. brutto, w pierwszym półroczu nieograniczonej wojny podwodnej zniszczono 5 495.000 ton registr. brutto tonażu handlowego, użytecznego dla wrogów naszych.

Szef sztabu admiralicji.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. (Urządowo) donoszą dnia 20 sierpnia:

Wschodni teren walk:

Pod Maracesti wojska niemieckie podczas gwałtownej walki uprowadziły przeszło 2200 jeńców.

Pod Grocenci, nad Oitozem i na zachód od Ocny rosyjanie i rumunów odparły ponownie wojska austriacko-węgierskie i niemieckie. Dalej na północ nie wydarzyło się nic szczególnego.

Włoski teren walk.

Nasza bitna armja frontu Isonzo toczyła znowu wczoraj zacięte zapasy ze znacznie liczniejszym przeciwnikiem. Zwycięstwo w dniu tym pozostało przy nas.

Podczas gdy pomiędzy Tolmeinem i Kranem przeciwnik zadowolnił się pojedynczymi natarciami częściowemi, od Auszy aż do wybrzeża morskiego kolumny szturmujące masowego ataku włoskiego uderzały na stanowiska nasze.

Powyżej Kanału, przy nader silnem poparciu artylerji, zdołano odrzucić włochów aż na wschód. Tam zaś na nieprzyjaciela rzucił się bohaterowie egerlandzcy i spychali go ze zbocza na zbrocze.

W pobliżu miejscowości Desela i Vedice, na Monte Santo i Monte Gabriele, na terenie wzgórz na wschód i na zachód od Gerycji, wszędy walczone z najwyższą zaciętością, a włosi nie zdołali zyskać ani piędzi terenu. Waleczne oddziały wiedeńskiego pospolitego ruszenia, oraz 51

pulku pospolitego ruszenia austriackiego znalazły tutaj ponownie sposobność złożenia świadectwa swej wielokrotnie dowiedzionej sprawności bojowej.

Pomiędzy Wipbachem a Fanti Hribem (?) ataki nieprzyjacielskie rozbiły się o żelazny opór wyrobionych strzelców alpejskich. Krańcy i strzelcy osłaniali tutaj ziemię ojczystą.

Na płaskowzgórzu Karstu wrzasa również nader gwałtowna bitwa. Jakkolwiek na południowy zachód od Castanjiwicy walka na obszarze pierwszego stanowiska przewala się jeszcze na tą i ową stronę, to jednak wszędzie pozatem nieprzyjaciel został odrzucony po za linję czołową.

Dzień 19 sierpnia przyniósł nam 3000 jeńców. Straty włochów są olbrzymie.

Monitory nieprzyjacielskie ostrzeliwały otwarte miasto Trieste. Zabito wielu mieszkańców.

Na płaskowzgórzu Siedmna Gmin, gdzie włosi przedsiębrali w czerwcu ciężkie, lecz bezowocne ataki, nieprzyjaciel opuścił przedwczoraj na północny zachód od Aslago na szerokości 15 klm, stanowiska swe, znajdujące się na terytorjum włoskiem. Wczoraj ustąpił on z doliny Sugaury.

Balkański teren walk.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 20 sierpnia. (T. wł.) Jak donosi „Germania“, na przewodniczącego frakcji centrum parlamentu Rzeszy, jako następcę po d-ra Spahna, mianowanego ministrem sprawiedliwości, został obrany drugi przewodniczący rady sądu krajowego, Groeber. Następnie na przewodniczącego komisji głównej parlamentu Rzeszy postanowiono przedstawić kandydaturę poła Fehrenbacha, również jako następcę d-ra Spahna. Wybory na drugiego przewodniczącego frakcji centrum odbędą się dopiero we wrześniu.

Nowy prezes ministrów węgierskich.

Budapeszt, 20 sierpnia. (T. wł.) — Aleksander Veckerle został przez króla zamianowany na stanowisko prezesa ministrów. Veckerle złożył dzisiaj przysięgę.

Evakuacja Petersburga.

Sztokholm, 20 sierpnia. (T. wł.) „Aftonbladet“ dowiadyuje się z Haparandy: Rosyjski komendant korpusu zawiadomił rząd, że zachwianiem frontem północnym może zagrozić bezpośrednio stolicy, ale że obecna ewakuacja Petersburga zle wpływa na nastroj wojsk na froncie.

Bombi ze samolotu.

Amsterdam, 20 sierpnia. (T. wł.) Holenderska agencja telegraficzna komunikuje, iż samolot niewiadomego pochodzenia w sobotę rano rzucił 6 bomb w okolicy wsi Goedereede, na wyspie holenderskiej tej samej nazwy, nie wyrządzając wszakże poważniejszych szkód. Przypuszczają, że w pobliżu odbyła się walka powietrzna. W sprawie tej prowadzone jest dochodzenie.

Uprowadzenie parowca holenderskiego.

Maaslois, 20 sierpnia. (T. wł.) Parowiec holenderski „Polmina“, podążający z kokssem do Szwecji, został uprowadzony do Anglii przez dwa torpedowce angielskie.

Sprawozdania włoskie.

Berlin, 20 sierpnia. (T. wł.) Komunikat włoski z 19 sierpnia donosi: „Wczoraj od wczesnego rana ostrzeliwano gwałtownie stanowiska nieprzyjacielskie od Monte Nero aż do morza. Eskadra samolotów lądowych i morskich zaatakowała punkty koncentracyjne za linjami nieprzyjacielskiemi.“

Jest to dotychczas jedyna doniesienie włosków o wszystkich tych olbrzymich wysiłkach, jakie przedsiębrali oni nad Isonzo, przynajmniej 88 dywizjami. Austriackie kierownictwo wojskowe zaznaczyło, że walka jest dlań pomyślną. W większości wypadków nieprzyjaciel został łatwo odparty ze stratą wielkiej liczby jeńców. W niewielu punktach, w których przeciwnik osiągnął korzyści, prowadzone są kontrataki. W tym stanie rzeczy zrozumiałem jest milczenie włosków.

Ze Wschodu.

Berlin, 20 sierpnia. (T. wł.) Doniesienie Biura Volffa: Na froncie wschodnim na zachodzie od Łucka patrol sprowadził z wycieczki znaczną partję jeńców. Ogień rosyjski na tym odcinku frontu, jak również nad Zbruczem i pod Tarnopolem ożywił się nieco. Na terenie Karpat natarcie rosyjskiego oddziału wywiadowczego zostało krwawo odparte. W pomyślnych atakach niemieckich na zachód i wschód od grzebienia górskiego, leżącego pomiędzy rz. Trotus i Susita, rumunowie prócz jeńców, ponieśli bardzo znaczne i krwawe straty w zabitych i rannych.

Zwysłana pogłaska.

Bern, 20 sierpnia. (T. wł.) „Bund“ berneński donosi: „Roskoje Słowo“ komunikuje z Tokio, że japoński minister spraw zagranicznych, Motono, oznajmił przywódcom stronnictw parlamentu, iż pogłoski o bliskim wysłaniu wojsk japońskich do Rosji są czczym wymysłem.

Walki na zachodzie.

Berlin, 20 sierpnia. (Tel. wł.) Agencja tel. Wolffa donosi z frontu zachodniego:

Na froncie flandryjskim na drodze pod Dixmuiden w nocy z 18 na 19 sierpnia został odparty silny patrol nieprzyjacielski. Niemcy przywieźli w nocy jeńców belgijskich. Bardziej na południe przeciwnik w godzinach rannych 19 sierpnia na terenie pomiędzy Cerny i St. Julien przygotował ataki, które jednakże ogień niemiecki stłumił już w zarodku. Dzięki przeciwdziałaniu artylerji niemieckiej, baterje nieprzyjacielskie osłabły i tylko w poszczególnych odcinkach mogły być bardziej ożywione. Warneton znajdował się pod działaniem ciężkiego ognia. Na północy od drogi Armentieres—Lille wzięto jeńców.

Lotnicy niemiecy w nocy rzucili duże ilości bomb na nieprzyjacielskie składy amunicji, dworce i baterje w Poppeingel, Ypres, oraz pod Isbergiem.

Silny ogień artylerji nieprzyjacielskiej planowo był kierowany na Lens i stanowiska niemieckie na północy od miasta tego. Na północy od St. Quentin przy silnej walce działowej w okolicach Honneourt trwają jeszcze miejscowe walki. Od bomb nieprzyjacielskich, rzuconych na Bohain, zginęło pięć osób cywilnych.

Na froncie rz. Aisne, gdzie w okolicach Cerny ogień częstolowo znów się wzmógł, lotnik niemiecki stracił trzy nieprzyjacielskie balony na uwięzi, zmuszając jednocześnie pozostałe balony do szydkiego lądowania. Jeden zaś nieprzy-

jacielski balon na uwięzi stracony został na froncie Argonów.

Z obu stron Mozy w dniu 19 sierpnia około godz. 5 po poł. po zaciętej działalności artylerjijskiej rozpoczął się huraganowy ogień nieprzyjacielski. Baterje niemieckie odpowiadały żywo i z widocznym skutkiem. Walka działała, trwająca z wielkiem naprężeniem i podczas całej nocy, o godz. 4-ej nad ranem przybrała rozmiary ognia bębniącego na froncie pomiędzy Avocourt i Vaux. O godz. 4-ej min. 40 z obu stron rz. Mozy nastąpiły silne ataki francuskie. Walka piechoty jest w toku.

Berlin, 20 sierpnia. (Tel. wł.) Na północy od Verdun ogień artylerjijski na całym froncie pomiędzy lasem w Avocourt a lasem Caurieres przeobraził się dzisiaj w ogień huraganowy. Walka toczy się jeszcze o stanowiska niemieckich straż przednich, które zamieniły się w pola wyrw. Dowództwo niemieckie, przygotowane zupełnie do ataku nieprzyjacielskiego, poczyniło już wszelkie zarządzenia, ażeby przeszkodzić wszelkiemu, choćby najmniejszemu sukcesowi, który nieprzyjaciel mógłby wykorzystać na swój sposób. Z tego powodu ewakuowano okolice Talou, która będąc położoną w łuku Mozy, skierowanym na zachód, mogła być zagrożona od wschodu, ponieważ ustąpiono z byłego fortu Vaux, oraz Donauumont. Jest to dowodem zręczności niemieckiej w maskowaniu ruchów przed nieprzyjacielem, a zarazem—braków nieprzyjacielskiej służby wywiadowczej, iż przeciwnik nie spostrzegł zupełnie, że niemiecy od marea w okolicy Talou utrzymywali jeszcze jedynie słabe posterunki. O fakcie opuszczenia wymienionej okolicy przed 14 dniami zawiadomiono przedstawicieli prasy.

To i owo.

Perfumy carowej.

Oprócz wielu rzeczy, najboleśniej odczuwa obecnie ex-carowa brak perfum, których używała niesłychanie dużo. Dość powiedzieć że sprowadzała rocznie z Francji pachnidła za 50.000 fr. Jeden z oddziałów głównej centrali perfum w Grasse, wyrabiający zapachy fiołkowe miał główną odbiorczynię w carowej. Jej toaletową wodę wyrabiano z pewnego gatunku szerokolistnych fiołków, które według przepisu carowej zbierano tylko między 6 a 7-g wieczorem, gdy o tej porze kwiaty te naj silniej pachniały.

Dystylowana woda do mycia poddawana była sumiennej analizie dworskiego chemika, który każdą butelkę zaopatrywał odpowiednią pieczęcią. W salonach carowej rozpryskiwano wody kwiatowe o zapachach narcyzów, tuberoz, jaśminu i bzu. Mydła jakich używała carowa wyrabiano w Petersburgu według francuskiej recepty, która była tajemnicą stanu.

Carowa nadto widocznie gustowała w zapachu dziegieci i maczei bowiem nie obcewała by tak wiele z Rasputinem.

Nieznany dramat Ibsena.

Firma wydawnicza Fowcett et Co. w Londynie posiada nieznaną jeszcze dramata Ibsena p. t. „Rzeczywistość“, który w niedługim czasie ukaże się na scenie londyńskiej. Firma sztukę tę nabyła od artysty Fryersa, który w r. 1892 poznałszy się z Ibsenem, żył z nim w wielkiej przyjaźni i od niego otrzymał rękopis. Prasa norweska zaprzecza autentyczność rękopisu, twierdząc, że wielki pisarz nie oddałby oryginału i że obecnie bardzo wiele manuskryptów Ibsena jest podrobionych.

3

PRZYJACIEL KRÓLOWEJ.

Był to przystojny brunet o rysach delikatnych, głębokiem wejrzaniu i wytwornem obejściu.

— I czemu pragniesz mnie poznać? Zapomniałam się nierozważnie na balu. Wyjawienie mego nazwiska może mnie zgubić na zawsze.

— A gdybym poprzysiął tajemnicę?

— A zatem, powodujesz się karygodną ciekawością...

Sierżant nie spuszczał oka z pierścienia, ozdobionego herbem.

— Rączka pani świadczy o wysokiem pochodzeniu.

Pochwycił ją żywo za ramię.

Królowa wydała okrzyk i była bliską omdlenia. Sierżant cując ją niby, zsunął aksamienną maskę.

Drgnął nagle i padł na krzesło, jakby ranny piorunem.

— Królowa!

Błagalnym tonem dodał:

— Łaski! Przebaczania!

Marja Antonina, śmiertelnie blada, odpowiedziała:

— Przebaczam, ale czy przysięgasz dozwalać tajemnicy?

— Przysięgam!

— Na zawsze?

— Do śmierci! — poczem dodał silnym głosem:

— Nadto kocham cię pani, abym był zdolnym do zdrady.

— Kochasz mnie? — zapytała zdziwiona.

— Uwielbiam!

I namiętne słowa, niby potok wezbrany, buchnęły z ust jego.

— Tak! Jestem w oczach pani nieznanym, szaleńcem, świętokradcą... Ale posłuchaj mnie. Widziałam cię po raz pierwszy, gdy nie byłaś jeszcze królową. Wjeżdżałaś uroczyście u boku delfina przez bramę de la Conférence. Stanowiłem straż przyboczną, jako kawalerzysta. Tłumy naokoło ciebie wydawały okrzyki powitania. Udałaś się do Notre Dame, a następnie do Tuilleries. Piękność twoja, pani, podbiła mnie odrazu. Powtarzałem sobie nieraz, ale dziesiątki tysięcy, żeś nędzniczką, szaleńcem, a mimo to, obraz twój nie opuszczał mnie ani na chwilę. Rzuciłaś na mnie urok mimo mej woli. Tak ja, biedny żołnierz, przeżyłem całe życie męczar-

ni i piekielnych wrażeń, od chwili pojawienia się mojej bogini. Dla mnie wcielasz pani świat cały, co mówię? wszystkie nadziemskie światy. A teraz ta piękna, ta boska, ta uwielbiona stoi przedemną. Ach! Jak cię kocham, pani, i jak bezgranicznie cierpię!...

Ukrył twarz w dłoniach i zalewał się łzami.

Królowa milczała. Nigdy do uszu jej nie doszedł okrzyk miłości tak palący, tak szczerzy. On, uspokoiwszy się nieco, mówił dalej:

— Jesteś królową Francji, władczynią, a ja jestem jeden z najniższych twych poddanych; nikt mi jednak nie zabroni kochać cię, pani, uwielbiać twą dobroć i kłiwosć. Ach, gdyby w mojej pierś biło serce książęce, mógłbym lepiej umiał skarby te cenić... Co mówię? Bluźnię! W głowie mej zamęt.

I padając na kolana, wyszeptał:

— Niech wasza królewska miłość nie przygnęta mnie swą wagą. Serce nie zna hierareji! Miłość moja mimowolną, okupuje ją cierpieniem.

— Powstań — rozkazała królowa.

Podala mu rękę, na której złożył pocałunek.

— Twoje nazwisko? — zapytała:

— Rosnoeu.

— Jeśli będziesz potrzebował łaski dla siebie, lub kogokolwiek z twoich, udaj się do mnie.

— Nie proszę o nic, wasza królewska miłość! Błagam jedynie, byś czuwała nad sobą. Co dnia zanoszę w niebiosą błagalną prośbę o zachowanie dni twoich. Kto zna może przyszłość? Pośród kapryśnego ludu nie można nigdy być bezpiecznym. Czasy coraz gorsze, tłumy szemra, a ja drzę o twoje bezpieczeństwo, pani, o twoje szczęście, o twój...

Zamilkł. Królowa przywołała sobie na pamięć okropne przepowiednie, na jakie się złożyła straszna burza, szalejąca w chwili jej s্তুbu piorun, uderzający w pałac, podczas gdy przestępowała monarsze progi, śmierć nieszczęśliwych, potrąconych podczas pamiętnych fajerwerków 30 maja 1777 r. na cześć obrzędu weselnego...

Westchnawszy głęboko, łagodnym szepcetem wyrzekła:

— Boże, wspomóż mi!

I nakładając maskę, odczuwała się do sierżanta:

(Dokończenie nastąpi).

Dział ekonomiczny. Zagłębie Krakowskie.

„Głos Narodu“, pisząc o Zagłębiu krakowskim, powiada, że przy braku przedsiębiorczości w lepszym stylu mamy dobrze wyrobiony zmysł faktorstwa. Wydział krajowy jest w posiadaniu długiej litanii dawnych opiekunów Zagłębia, a arkusze wyłączności górniczych odsprzedanych cudzoziemcom roją się wprost od nazwisk najrozmaitszych osobistości z wszystkich niemal sfer.

Bardzo interesujący byłby to rejestr, który powinien być ujęty w złotą księgę, dla uwiecznienia smutnej sprawy wywłaszczeń naszych skarbów ziemnych.

W litanii tej znajdujemy także nazwiska namiętnych krytyków, obecnie dokonanego wykupu przez kraj Zagłębia, pomstujących srodze, że Wydział krajowy spóźnił się z wykupem i więcej zapłacić musiał, niż wówczas, gdy oni zagarniali z rąk obcych pieniądze za wywłaszczone wyłączności. Któż jednak nie błądzi, zwłaszcza w tak wielkich przedsięwzięciach, przy braku przedsiębiorczości jaka cechowała ostatnie dziesiątki lat.

Do przerwania trawiącego nas marazmu potrzeba było wielkich wstrząśnień i dzielnych ludzi i tych znaleźliśmy przy warsztatach pracy. Wykupno Zagłębia doszło do skutku dzięki dr. Steczkowskiemu, który nie spoczął dopóty, dopóki nie dopiął celu, opierając się na materiałach, nagromadzonych w tej wiekopomnej akcji pp. Schimitzka, d-ra Zaratńskiego, d-ra Benisa i d-ra Jerzego Michałskiego, który w monografii Zagłębia, ilustrując katastrofę, grożącą nam, wzywał kraj do ratunku. Dzisiaj nie czas na krytykę bezcelową, odwierconą i sprawdzoną bezcenne bogactwa, będące obecnie w posiadaniu kraju, przestały już napawać nas troską, że je utracimy. Wydział krajowy odrobił błędy dawne i zakupem Zagłębia zasłużył na wdzięczność społeczeństwa. Skupić zatem należy wszystkie wysiłki nad uruchomieniem pierwszych kopalni, ułatwiać nam należy trudne zadania rozpoczynające się pracy w tak wyjątkowych czasach, gdzie szalona drożyzna i trudności budowlane zniechęcają do podjęcia akcji. Dowodem bezinteresowności d-ra Steczkowskiego było nieprzyjęcie ofiarowanej mu od szeregu miesięcy dyrektury Banku handlowego w Warszawie, którą powierzono z jego porady d-rowi Karłowickiemu. (Upada w ten sposób wersja, kolportowana przez nasze pisma, iż dyr. Sawicki wraca do naczelnego kierownictwa Bankiem Handlowym, a jednakże, znając przywiązanie dyr. Sawickiego do instytucji, z którą się zestarzał, nie jest wyłączeniem).

Wdzięczniejszą bowiem dla d-ra Steczkowskiego była ciężka praca bezinteresowna dla Zagłębia, przezeń uratowanego, jak dochody, jakie daje dyrektorowi swemu warszawska instytucja.

Mogliśmy z zupełną ufnością patrzeć w przyszłość, gdybyśmy mieli więcej takich działaczy o szerszych horyzontach, jak dr. Steczkowski i Stefczyk. Spodziewamy się jednak, że owocna ich praca wzbudzi naśladowictwo, powoła do kuźni odrodzenia gospodarczego nowe dzienne szeregi pilnych pracowników, dla uzdrowienia chorego organizmu, w którym krew krążył poczyna.

Hasła te „Głosu Narodu“ mają i olbrzymie dla naszych stosunków znaczenie, gdzie kliki i partyjki rozgościły się tak, że nie dopuszczają ani jednej siły bezstronnej, ani jednej myśli nowszej. Niema dróg wolnych dla inicjatywy i energii poza pewnymi przywilejowaniami osobami, które opanowały całość naszego życia handlowo - finansowego. Zdawałoby się, że około tego autokratyzmu „suī generis“ zgrupować się były winny najlepsze siły i najodporniejsze organizmy. Tymczasem, przeciwnie, ten jest dobry w owym zamkniętym kole, który najmniej przedstawia indywidualnej i fachowej, a czasem moralnej wartości, by nie przerażał niezemierających, a był od nich niższy nieco! Taki też „bezbarny“ otrzymuje najwięcej mandatów do rozmaitych rad, przedsiębiorstw finansowych i przemysłowych, jest bowiem najwygodniejszy, gdyż z jego inicjatywą i wolą liczyć się nie trzeba.

Jesteśmy pewni, iż dr. Steczkowski przy największej swej energii nie by u nas nie zrobił i sterał by swe siły na bezowocne walki z prywatą, oportunistem i tępotą klik wpatrzonych w zwierciadło swoich urojonych prac dla rzekomego dobra społecznego.

A jednak tacy ludzie, jak dr. S., są nam potrzebni, tylko nie jeden, a wielu, by przetrwali siłą front, zabagniony niedołęstwem i sarnochwalstwem. Vester.

Polska Kasa Pożyczkowa.

Z notat, opublikowanych przez dziennikarzy niemieckich, którzy niedawno gościli w Warszawie wyjmujemy dane o polskiej krajowej kasie pożyczkowej. Do końca lipca było w obiegu 77 milionów marek polskich. O przewidywanym na nich przez niektóre sfery „disagium“ niema mowy, gdyż z mocy układu z bankami berlińskimi marki polskie są zamieniane na marki niemieckie i odwrotnie. Taką samą deklarację złożyły banki austriackie nie

Loterja Legionów Polskich.

Nie zapominajcie

zamówić zaraz u kolektorów

losów „Loterji Klasowej Legionów Polskich!“

Zadajcie ich u każdego kolektora!

PAMIĘTAJCIE,

że nabywając losy Loterji Legionów — macie perspektywę **wielkich wygranych** i pomagacie równocześnie tym, którzy stracili **zdrowie i zdolność zarobkowania w walce za Ojczyznę.**

PAMIĘTAJCIE,

że pomagacie **wdowom i sierotom** po tych, którzy w walce o **wolność** ponieśli śmierć rycerską.

Cały dochód przeznaczony wyłącznie dla wdów i sierot, inwalidów legionowych oraz weteranów z 1863 r.

rgbiące żadnej różnicy między marką polską a niemiecką. Utrwała jeszcze równowartość obydwóch jednakowych walut system przekazy do Niemiec z Polski. Rachunki bieżące Polskiej kasy doszły do 30 mil. marek. Pokrycie emisji składa się z 60 milionów, przypadających kasie od banków niemieckich z 25 milionów w niemieckich obligacjach skarbowych i z 15 milionów lombardowanych wartości. Zwrócono banknotów niemieckich do Niemiec na 50 milionów marek. Jak wiadomo 1 lipca otworzony został oddział Kasy pożyczkowej w Łodzi a 1 września mają być otwarte oddziały w Sosnowicach i Częstochowie.

(e) Nowy zakaz eksportu w Szwecji. „Svenska Dagbladet“ donosi, że rząd szwedzki wydał nowy zakaz wywozu następujących surowców i wyrobów: żywicy, podeszew drewnianych i fibrynowych, fajansów, porcelany, maszyn elektrycznych, akumulatorów, żarówek, lamp łukowych, wagonów kolejowych i tramwajowych, instrumentów chirurgicznych, lekarskich i fizycznych, manometrów, barometrów i t. p.

(e) Krajowe pożyczki miejskie. Rada miejska w Lublinie upoważniła magistrat do zaciągnięcia pożyczek w wysokości 1 miliona rubli i krótkoterminowej 300,000-rublowej pożyczki na bieżące wydatki; ostatnia ta pożyczka ma być natychmiast po wypłynięciu do kas tej jednomiljonowej pożyczki spłacona.

Magistrat Piotrkowa otrzymał od lubelskiego generał - gubernatora pozwolenie na wydanie 6% obligacji miejskich w wysokości 750,000 koron.

(e) Produkcja węgla w okręgu Donieckim, według sprawozdania „Związku południowo - rosyjskich właścicieli kopalni“, zmniejszyła się poważnie w miesiącu maju bieżącego roku. Wydobyto 100 milionów pudów węgla kamiennego (w tym samym miesiącu roku zeszłego — 110 milionów pudów); antracytu — 27 i pół miliona pudów (30 mil. pudów). W końcach kwietnia pracowało w kopalniach 285,875 ludzi. Liczba ta zmniejszyła się do dnia 31 maja do 278,000, co bezwarunkowo wpłynie ujemnie na ogólną produkcję.

(e) Brak czekolady w Anglii. Rząd angielski z powodu braku tonażu okrętowego wydał zakaz importu czekolady, co wpłynęło na wstrzymanie wyrobów w wielu fabrykach cukierniczych i pociągnęło za sobą pozostawienie 250 tysięcy robotników bez pracy. Na liczne petycje minister handlu „w drodze łaski“ zezwolił na miesięczny import 150 ton czekolady ze Szwajcarii.

Dodamy, że w roku 1916 na pokrycie własnego zapotrzebowania Anglija importowała 200,000 angielskich centnarów kakao i czekolady. Wynosi to 830 ton miesięcznie. Jak wiadać więc dozwolona ilość nie pokryje nawet 1/3 zapotrzebowania.

GIEŁDY.

Berlin, 20 sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	žadano
Nowy-York	—	—
Holandja	294.3/4	295.1/4
Danja	214.	214.50
Szwecja	232.1/4	232.3/4
Norwegja	214.3/4	215.1/4
Szwajcjarja	152.3/4	153.—
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bulgaria	80.1/2	81.1/2
Konstantynopol	19.90	20.—
Madryt	127.50	128.50

Nadesłane.

Loterja Legionów Polskich Dyrekcja Dobroczynnej Loterji Klasowej Legionów zawiadamia — że
BANK ZIEMIANSKI W WARSZAWIE
objął całkowitą gwarancję za **LOTERJĘ LEGJONÓW.**
Bank Ziemiński gwarantuje w zupełności **kaucje kolektorów**
oraz **wygrane grających.**
Ostateczny termin składania kaucji kolektorskich — **30 sierpnia.**

Zurych, 18 sierpnia. 18/8 17/8

Wpłaty: na Londyn	22.06	21.12
„ „ Paryż	76.40	76.75
„ „ Berlin	62.30	60.20
„ „ Rzym	59.60	59.80
„ „ Wiedeń	39.50	39.40
„ „ Amsterdam	185.—	185.50
„ „ New-York	4.44—	4.44—

Amsterdam, 17 sierpnia. 17/8 16/8

Czeki na Berlin	33.65	33.50
„ „ Londyn	11.38	11.38
„ „ Paryż	41.40	41.375
„ „ Wiedeń	21.40	21.27
„ „ Kopenhaga	72.40	72.40
„ „ Sztokholm	79.45	79.40
„ „ Nowy-York	238.—	238.75
„ „ Szwajcjarję	54.—	53.80

Nowy-York, 17 lipca. 17/8 16/8

Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7875	5.7775
„ „ Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	159.—	160.—
Anaconda Copper Mining	76.—	76.12

Paryż, 17 sierpnia. 17/8 16/8

5 proc. pożyczka francuska	87.70	87.70
3 proc. renta francuska	62.—	62.—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	74.—	74.10
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	46.—	46.50
Bank Paryski	—	—
Credit Lyonnais	1160	1160
Akcje kanału szwedzkiego	4595	4505
„ Brianskie	375	370
„ Lianozowskie	352	350
„ Bakinskie	1380	1342
„ Tulskie	10.36	—
„ Lena Gold	47.—	46.—
„ Rio Tinto	1775	—
„ Malcowskie	454	450

Wiedeń, 18 sierpnia. 18/8 17/8

Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	460.50	465.—
„ „ Zurych	289.—	287.50
„ „ Sofję	127.50	127.50
„ „ Nowy-York	—	—
„ „ Petersburg	325.—	325.—
„ „ Sztokholm	325.75	335.75

Londyn, 16 sierpnia. 17/8 16/8

2 1/2% konsolle angielskie	56.—	56.—
5% renta rosyjska z 1906 r.	72.—	71.75
4 1/2% renta rosyjska z 1909 r.	62.25	—
United States Steel Corporation	129.75	130.50
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	181.—	—
Dyskont prywatny	4 3/8	4 3/8
Srebro	44.—	44.—
Weksle na Amsterdam	11.545	11.545
Czeki	11.375	11.375
Weksle na Paryż	27.87	27.87
Czeki	27.47	27.47
Czeki na Petersburg	228.—	228.—

Paryż, 16 sierpnia. 16/8 10/8

Czeki na Londyn	27.155	27.155
„ „ Nowy-York	5.70	5.70
„ „ Petersburg	121.—	—
„ „ Wlochy	78.—	77.50
„ „ Szwajcjarję	130.50	131.—
„ „ Madryt	653.—	—
„ „ Amsterdam	243.—	243.—
„ „ Danję	175.—	—
„ „ Norwegję	177.50	174.—
„ „ Szwecję	192.50	—

Giełda warszawska.

20 sierpnia.

Papiery procentowe były dziś w poszukiwaniu 4 1/2% Ziemiński i 5% Miejskie osiągnęły zwyżkę

Papiery procentowe. TRANZAKCJE

6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	207.75	—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—	—
Listy zast. Ziemiński 4 i pół proc.	221.—	221.25 221.50
Listy zast. Ziemiński 4 proc.	—	—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	200.—	200.50 —
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	179.50	—
Renta	—	—
Serie ros. korony 65.25	—	—

(Giełda berlińska z dn. 17 sierpnia.)

4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemiński 101.75

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
19 VIII 2 pp.	24.0°	1/2 zachm.	—	20.9	—
19 VIII 9 pp.	19.9°	1/2 zachm.	—	16.5	—
20 VIII 7 r.	16.5°	niebo czyste	—	—	—

W ubiegłej dobie:

Pogodnie, sucho — gorąco.

Zapowiedź na wtorek 21-go sierpnia:

Przeważa pogodnie, sucho i gorąco, mrojskami burze.

Redaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Print i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI I U. ZAWILOWSKI.

8-klasowe Gimnazjum Filologiczne
B. BRAUNA
 Dzielna № 57.
 Egzamin dla nowostępujących i poprawkowe dnia 22 sierpnia. W gimnazjum z wykładowym językiem polskim w klasie od klasy wstępnej do piątej włącznie. Lekcje w godzinach rannych od 8 do 1. Podania nowych kandydatów przyjmuje Kancelaria gimnazjum codziennie od godz. 10 do 12. Do klas wstępnych przyjmuje się chłopców od lat siedmiu.
 6818-5-1

8-kl. filologiczne gimnazjum żeńskie
 z progr. gimnazjów męskich
R. Sobolewskiej
 Łódź, Długa 90, róg Andrzeja.
 Egzamin dla nowostępujących i poprawk.—1 września. Lekcje—5 września. Podania przyjmuje kancelaria szkoły codziennie od godz. 10—2-ej.
 7091-2-1 Dyrektor: M. Barczowski.

Licytacje.
 Wyznaczone zostały sprzedaż ruchomości:
 22 sierpnia r. b., przy ul. Pa-saź-Szulca Nr. 16: meble i maszyny, oszacowane na rb. 215.—
 23 sierpnia r. b., przy ul. Pa-saź-Szulca Nr. 1: meble, oszacowane na rb. 210.—
 Komisarz Sądowy: *Hrykiel*.
 7117-1

W 7-kl. Szkole Handlowej Żeńskiej
C. Waszezyńskiej (Zielona 15).
 Egzamin wstępny i poprawkowy rozpoczną się 30 sierpnia. Lekcje 8-go września. Kancelaria szkoły przyjmuje podania od 20 sierpnia codziennie od godz. 10—1 po poł. 6957-5-1

7-klasowe gimnazjum polskie
St. Rajskiej
 ul. Sienkiewicza № 37.
 Zawiadania Sz. Rodziców i Opiekunów, że egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczną się dnia 30-go sierpnia. Lekcje 4 września. Kancelaria otwarta codziennie od 10—12 i od 4—6. 7096-3-1

Ogłoszenie.
 List gończy przeciwko Gustawowi Bronszowi z dnia 14 kwietnia 1917 r. jest załatwiony przez aresztowanie tegoż.
Dr. Eberhard
 C. N. Sąd Okręgowy.
 7112-2-1

Polskie Seminarjum Nauczycielskie.
 Nowo-Targowa 16
 Podania kandydatów na kurs I i II kancelaria Seminarjum będzie przyjmowała od dnia 13 sierpnia codziennie w godzinach 10—12 przed południem. Egzamin rozpoczną się dnia 1 września.
 6853-10-1 **Dyrektor Seminarjum.**

7-kl. Szkoła Handlowa Żeńska
I. L. Aba
 Łódź, Zielona 9.
 Kancelaria szkoły zawiadania osoby zainteresowane, że podania o przyjęcie uczennic składać można codziennie od 11 do 1 (oprócz sobót). 7116-1-1
 Egzamin wstępny i poprawki rozpoczną się 27 sierpnia.

Towarzystwo Akc.
Ł. J. BORKOWSKI
 w Łodzi, ul. Widzewska 60.
 otrzymało transporty suchego drewna **Szczapowego i pieńkowego** które poleca po cenach konkurencyjnych. 7110-3-1

Zatwierdzone przez władze szkolne.
Kursy Językowo-Handlowe
I. M. Poznańskiego w Łodzi
 36 Cegielniana 36
 Oddział w Tomaszowie, Piłca II
 podają do wiadomości, iż początek wykładów w nowoutworzonych grupach językowych oraz handlowych rozpoczyna się 25 sierpnia. Personel nauczycielski składa się z wybitnych sił pedagogicznych. Zapisy przyjmują codziennie kancelaria od 10—1 i od 5—8 po poł. 6904-1-1

Casino.—Czarny Kot.
 Dzisiaj po raz ostatni **PROGRAM № 3.**
 UDZIAŁ CAŁEGO ZESPŁU.
 Gościnne występy **Benodykta HERTZA** we własnych bajkach.— między innymi **po raz pierwszy**
ŁODZIANIE Sketch lokalny namiat Peer.—
 W wyk. R. Gierasieńskiego, C. Skoniecznego, St. Ratolda.
 Początek o 6 i 8. Kasa zamawiać czynna od 11—1 i od 4-ej 7114-1-1

Zawiadomienie.
Magistrat—Oddział gospodarczy—Łask.
kupię
 kakao, kawę, domieszkę, cykorię, pieprz, sół, miód, wogóle wszelkie artykuły spożywcze wolne od sekwestru.
 Podania z próbkami należy natychmiast skierować do magistratu w Łasku. 7039-1-1

Gimnazjum Żeńskie
L. Sołowiejczyk-Magalif
 Łódź, ul. Cegielniana 46.
 Egzamina wstępne do przygotowawczych i pierwszych pięciu klas oraz poprawki trwać będą do dnia 27 sierpnia. Egzamina do klas VI i VII — rozpoczną się 28 sierpnia. Podania przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od 5—7 po poł. 7062-1-1

Fabryka Kasetów "EKONOMJA"
 SZKOLNYCH
 Łódź, Nowomiejska 10.
 posiada stale na składzie w wielkim wyborze papiery, materiały piśmienne oraz papiery luksusowe. Kasety poleca w najlepszych gatunkach po cenach niskich.
M. D. WLEINER, Nowomiejska 10. 6925-10-1
 Biuro ogłoszeń „Kurjer”, H. Kustow, Piotrkowska 60.

Lekarz-dentysta
Rena Rozenman
 powróciła
 ul. Sienkiewicza 50.
 (dawn. Mikołajewska). 7064-1-1

Institut de Beauté
de M-lle Miłakowska
 Łódź, ul. ZAWADZKA 6,
 (uczenica prof. Archangeau w Paryżu).
 Specjalne francusko kosmetyczne masaże za pomocą środków lekarskich. Higieniczne pielęgnowanie i odmażdżanie cery **twarży**
 Usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, krostowatej i ospowatej cery i brodawek. Wzmacnianie porostu włosów. Usuwanie elektroliczną niepotrzebnych włosów na twarzy. Wyjątkowe użycie preparatów elektrycznych na dług najnowszych wynalazków. Opieka lekarska. Przyjęcie od godz. 3—6 wiecz.
 7058-4-1

Z nowym rokiem szkolnym zostanie otwarta
Szkoła Freblowska
 z oddziałem przygotowawczym
Salomei Kleidt-Okmi
 Łódź, ul. Spacerowa № 37.
 Do szkoły freblowskiej będą przyjmowane dzieci od lat trzech. Oddział przygotowawczy wychowańców przy spaspabia do wstępnych klas szkół średnich. Zgłoszenia przyjmowane będą w kancelarii codziennie od 11—1 po poł. Na specjalne żądanie udziela-ne być mogą lekcje muzyki. 7100-3-1

Poszukuje się
TOKARZY
 Placa od sztuki. Zarobek dobry.
 Zgłaszać się ul. Piotrkowska Nr. 217 w portierni TOW. AKC. J. JOHN. 7029-3-1

Lekarz—Dentysta
P. Żytnicka
 Godz. przyjęć od 10—11 i 3—7 w. **Konstantynowska 9, I.** 6674-10-1

ZARZĄD GMINY STAROZAKONNYCH
 m. Łodzi
 podaje do wiadomości osób interesowanych, że egzamin nauczycieli nauk judaistycznych w szkołach żydowskich odbywać się będą w czwartek, 23 sierpnia, w lokalu Gminy, Nowy Rynek № 6, o godzinie 10 rano. Podania kandydatów przyjmuje kancelaria Gminy w godzinach biurowych. 7107-1-1

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Łodzi
 Nowy Rynek 6.
 poszukuje odpowiedniego lokalu na przytułek dla 150 dzieci.
 Porządany jest oddzielny dom z ogrodem na krańcach miasta.
 Oferty składać do kancelarii Gminy, Nowy Rynek Nr. 6. 7106-1-1

Ul. Widzewska 40
 m. 10 II piętro, front.
 Z powodu likwidacji interesu nabywczyma bardzo tanio różne resztki, Szewiotu, Albagi. Towar na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia, towar szczególnie na bluzy dla skautów, różne towary na bluzki, mousselin de len w różnych kolorach, chustki, barchany, letnie i zimowe białe, surowe i kolorowe różne cągi.
 Łódź, ulica Widzewska 40, m. 10, front, II piętro na prawo Ceny niskie, tocz stałe. 6635-10

Potrzebny
majster szewski
 który zarazem musi być samodziel-nym kierownikiem w warsztacie.
 Dowiedzieć się u 7104-8-1
K. Klose i S. Getz
 Nowo-Cegielniana 19.
Rutynowany nauczyciel
 języka francuskiego,
 był dziennikarz franc., poszukuje posady w średnim zakł. naukowym. Oferty pod „H. H. 25” w „Godzinie Polski”.
 7039-3-1

Ogłoszenia drobne.
Absolwent 8-mio klasowego gimnazjum filologicznego, katolik, poszukuje miejsce nauczyciela w mieście lub też na wieś. Specjalność: języki i matematyka. Oferty pod „Absolwent” proszę składać w admin. „Godz. Polski” w Łodzi. 7108-2-1
Do sprzedania dwa damskie czarne zimowe palta. Nowo-Targowa 9, I-sze piętro, front, m. 3. 7090-1-1 Koźmiński
Dobrego psa myśliwskiego kupi lub weźmie na chowanie i dobre pielęgnowanie leśniczy Schmidt, w Szczawinie od Zgierza. Blizszych szczegółów zasięgnąć można w Łodzi, ul. Św. Anny № 33, m. 6. 7046-3-1

Falezer poszukuje chłopca z wykształceniem od 2 do 8-ich klas do praktyki. Wiadomość w admin. „Godz. Polski” 7118-3-1
Kupię ogrodzenie (cały plot) siatkowe, druciane, długości 230 łokci, wys. kości 3 łokcie. Zgłosze-nia: Zgierska Nr. 24, Cukiernia. 7088-3-1 J. Hatnik
Kupię używane umeblowane do salonu z portierami, a także kredens, otomanę i pianino w dobrym stanie. Adresy proszę nadsyłać do admin. „Godz. Polski” pod „L. R.” 7096-8-1
Kupię lekką jednokonną bryczkę. Oferty sub „A. B. 100” w admin. „Godz. Polski” 7049-3-1
Praktykant do biura z 4-6 klasowym wykształceniem i ładnym charakterem piśma potrzebny. Oferty „Pracowity” składać w admin. „Godziny Polski” 7012-3-1

Potrzebne prasowaczki. Wiadomość: w prasni, Południowa № 10. 7048-3-1
Piano i zegarek damski kupię lecz w dobrym stanie. Adres proszę złożyć w administracji „Godz. Polski”. 7047-2-1
Pensjonat dla uczącej się młodzieży u rutynowanej nauczycielki je z. francuskiego z zapewnieniem rodzicielskiej opieki. Informacji wszelkich udziela W-na p. Szopska, Łódź, Dzielna Nr. 3. 6079-3-1
Poszukuję w średniowiecznym domu umeblowanego z elektrycznością i możliwością zapewnieniem opałem. Oferty proszę składać w admin. „Godziny Polski” dla „Nauczycielki” 7115-3-1
Poszukuję dwóch pokojów frontowych, umeblowanych w średniowieczu. Oferty w admin. Godz. Polski” dla „G.” 7098-3-1

Pracownica biurowa, obeznana na ekspedycja i buchalteria, posiadająca długoletnie świadectwa poszukuje odpowiedniej posady. Oferty dla „M. K.” w admin. Godz. Polski” 7111-5-1
Polowanie jest do wydzierżawienia w Woli Węzykowej, stacja kolejowa, 20 16 wiorst od Łessku 7105-1
Pensjonat Grzymkowska Wola—wolne pokoje do wynajęcia. Wiadomość: Sienkiewicza 33, m. 8. 7084-2-1
Potrzebne urządzenie sklepowe w dobrym stanie. Zgłaszać się do admin. „Godz. Polski” pod „R.” 7087-3-1
Poszukuje stróża. Wiadomość: Główna 47, Skład wia W. Bulw. 7023-3-1
Rządca potrzebny do majątku 10 wlok, blisk Łodzi. Oferty „B. W. 13.” w administracji „Godz. Polski” 7081-3-1

Torf wyborowy sprzedaje. Ul. Długa № 57. 6699-3-1
W pensjonacie E. Kozińskie-wiczowej w Podębiu, na nowy sezon są wolne pokoje. 6947-3-1
Wykwintna ma nicurzystka z Warszawy „Róża” Łódź, Sienkiewicz 18. P oszukiwana zdolna manikurzystka. 6971-7-6
Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Marji Spiewak, (składowa 32). 7082-1
Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Antoniny Rakowskiej. 7091-1
Zaginęła legitymacja chlebowa na imię E. Golebiowski-skiej na 3 osób. 7103-1-1
Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Berka Cukiermana na 5 osób. 7100-1-1
Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Icka Szlamowicza na 10 osób. 7083-1-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na 8 osób, na imię Icka Kałuszynera, Zielona 43. 7097-1-1
Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Szulca Nasiejski, Piotrkowska 17, na osob 3. 7087-1
Zaginął paszport niemiecki wydany w Pabjanicach na imię Jakóba Baka. 7031-1
Zaginął paszport niemiecki wydany w Pabjanicach na imię Magda eny Górnel. 7093-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Brus, na imię Władysława Garwickiego. 7091-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Buzek, na imię Tomasza Sobolewskiego. 7091-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Erzegina B, na imię Aleksandra Władysława Winkla. 7114-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Kofuszkach na imię Gersza Knechta. 7103-1